

Czas wychodził codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu“ o ile zapisu starych, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na miesiąc
Pocztą w państwie Austriackim	„ 24	„ 6	„ 2-50
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii i Turcji	„ 32	„ 8	„ 8

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapłacone niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamskie nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU“ (tędyż urzędy pocztowe). Miejsce prenumeratę przyjmują: p. S. A. Kryżanowski, handel dawniej Dworskiego, ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zlr. od 100 egzempli. Za zamówienia, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Przyjmującej prenumeratę uprasza się naprzód nadesłać przekaz pocztowy. Ogłoszenia i prenumeratę należy przysłać w Paryżu wyłownie p. Adam Carrouf de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Paubourg Poissoniere 33); w Wiedniu p. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurtu N. M.), Rotter & Comp.

Z dniem 1 Kwietnia b. r. zwinęta zostaje istniejąca od lat kilkunastu Agencja „Czasu“ w Placzkowskiego we Lwowie. Wszelkie prenumeraty i ogłoszenia przyjmują odąd wprost pocztą tylko Administracja „Czasu“ w Krakowie.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go Kwietnia 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:

na pół roku	na kwartał	na miesiąc
zr. 12	zr. 6	zr. 2-50

Uprasza się o wcześnie zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przysłać przekazem pocztowym.

Cena „Czasu“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 24 marca.

Wspominaliśmy już przed parą tygodniami o broszurze p. Jerzego Michajłowa, która się pojawiła w Wiedniu p. t.: *Die geheime Werkstätte der polnischen Erhebung von 1830* (Tajna pracownia polskiego powstania 1830). Zdawałoby się, że rozprawa sięgająca wstecz blisko o pół wieku i zajmująca się wypadkami, od których oddziela szereg klęsk, nowych wstrząszeń i przemian, będzie miała tylko historyczne znaczenie. Jakoż dla historii tych wypadków nie jest objętą rzeczona rozprawa pisana bez namietności, nie pozbawiona trafnych spostrzeżeń, lubo nie wolna od jednostronnych poglądów. Można by przypisać autorowi częściową słuszność pod pewnymi względami, a spierać się o przesady.

Lecz broszura p. Michajłowa miała znaczenie zasadnicze i cel polityczny, choć tak odległej dotyczyła kwestyi. Znaną jest skłonność stronnictw konserwatywnych w Europie do złudzeń wobec Rosyi, jakoby jedyne państwo, które z zasady stawiało czoło dążeniom rewolucyjnej europejskiej i którego rządy nie były dotychczas podejrzane o stosunki z masoneryą, w innych krajach od dawna znachodzącą przystęp i do gabinetów i do tronów. Stronnictwa konserwatywne w Austrii nie są także wolne od tych sympatyj i ponęt, zwłaszcza, że nacisk bezwyznaniowego liberalizmu z Niemiec zwraca je ku północy. Stronnictwo to jednak, któremu przysłać należy, że wychodzi z punktu zasad, napotyka w zwolniczych tych zapędach jedną zawadę i hamulec dla swych rosyjskich sympatyj. Zawadą tą jest dzieło zniszczenia, przeprowadzone systematycznie przez Rosyę w Polsce na polu religijnem, społecznym i narodowym. Otóż utajoną dążnością pisma p. Michajłowa było usunięcie tego skrupułu konserwatystów austriackich. Autor wybrał zresztą epokę 1830 r., zachował spokój i pozorną bezstronność, aby przedstawić, że najwstrętniejszy katolikom i konserwatydom czynnik masoneryi kierował od dawna

wna ruchem narodowości polskiej, a ztąd nasuwa wniosek, że Rosya przeprowadzając dzieło zniszczenia w Polsce, nie działała rewolucyjnie, ale spełniała jeszcze ową misję konserwatywną walki z rewolucją i jej mistrzynią, wolnomularstwem. To miało służyć za wytłumaczenie prześladowania Kościoła i podkopania podstaw społecznych. Broszura nie minęła bez skutku, bo katolicko-konserwatywny organ *Vaterland* w szeregu artykułów rozbił rzeczony pismo i dowodził, jakoby przyczyną antagonizmu Rosyi do Kościoła katolickiego było tylko stanowisko Polaków spiskujących i związanych z sekciarstwem.

Rozprawa przeto historyczna o powstaniu 1830 r. nabrała aktualności politycznej i wywołała polemikę, w której wreszcie odezwał się głos konserwatywny polski w łamach wiedeńskiego *Vaterlandu*.

Autor listu nie zaprzecza wcale, że miały się w r. 1830 i później wpływy wolnomularstwa i rewolucji europejskiej do ruchów narodowych, ale natomiast wykazuje przekonująco, że Rosya podkopywała żywioły konserwatywne, że ubezwładniała wpływ Kościoła prześladowaniem, a skrupowała szlachtę i duchowieństwo.

Wstrzymujemy się od streszczenia tej odpowiedzi, gdyż za liczyć się musiała z usposobieniem stronnictwa, którego *Vaterland* jest organem. Autor odwołał się do zasad i w ich imieniu przemówił, nieosłaniając tego, co z ducha rewolucyjnego odbiło się w Polsce w wyjątkowym znachodzącej się położeniu, a wykazując zarazem, o ile Rosya działała u nas rewolucyjnie.

Kiedyż to konserwatyści europejscy zrozumieją, że despotyzm nie jest przeciwnikiem rewolucji, ale zapominając niepostrzeżenie, że Kościół katolicki nie ma bardziej zawziętego wroga nad schizmę. Jeśli sprężyną tajnych stowarzyszeń odgrywały złą rolę w naszych porobiorczych dziejach, wiekowe jednak zapasy Polski z Rosyą były ciągłą walką i protestem zgwałconego prawa, pogrzebionej wiary, hierarchicznego i chrześcijańskiego ustroju społecznego przeciw rewolucji społecznej, która Kościołowi i porządkowi socjalnemu w Europie niemniej zagraża jak rewolucja zachodnia. Rewolucja w Rosyi nierozpoczyna się dziś od nihilizmu, ale tkwi na dnie społeczności zniwelowanej od wieków wszechwładzą caratu. Polska natomiast mimo chwilowych porywów, nie przestała być jednym z najbardziej konserwatywnych, bo najbardziej chrześcijańskich społeczeństw w Europie.

KORRESPONDENCA „CZASU“

Wiedeń 23 marca.

○ Dziś, gdy generał Ignatiew bezskutecznie opuścił Londyn, nie sztuka ani wstyd być pesymistą. Dziś, każdy już widzi, że Anglia i Rosya nawzajem ludzi się chciały, jednej szło o przywrócenie demobilizacji, drugiej zaś o uzyskanie instrumentu dyplomatycznego, nadającego jej prawo egzekucji ob-

canych reform. Gdy atoli przyszło do skreślenia stanowczych zobowiązań, Rosya nie chciała przystać na rozbrojenie, a Anglia nie chciała położyć podpisu na protokół rosyjskim, którego wartość pokojowa mała, skoro — o czem dotąd nie nie wiadomo — także i Turcyja miała podpisać wspomniany dokument. Zgola, cała ta akcja dyplomatyczna mogłaby mieć znaczenie przed mobilizacją i przed wysłaniem wojsk do Bessarabii. Monarchowie i rządy liczyć się muszą z opinią publiczną, nawet w Rosyi, ludność i armia zaś rosyjska w chwili obecnej nie mogą już zadowolić się satysfakcją na papierze z łaski mocarstw europejskich. Dla Rosyi powstaje teraz nowa trudność, czem zapłacić czas aż do rozpoczęcia akcji wojkowej. Zanim powróci Ignatiew do Petersburga, upłynie marzec i część kwietnia, tj. czas nowego przedłużenia rozejmu między Turcyją a Czarnogorą. Przyjazd gen. Ignatiewa do Wiednia, wobec tego co zaszło w Londynie, traci bardzo wiele na znaczeniu. We Wiedniu także nie nie uzyska. Jeżeli dobrze oceniamy politykę rosyjską, to następnym krokiem Rosyi będzie już chyba zamianowanie generała Ignatiewa następcą ks. Gerczakowa. Fakt ten, lubo już przewidziany, wystarczy, aby zająć opinię publiczną na czas dłuższy.

Uderzyło powszechnie, że hr. Clam-Martinitz, który tyle lat nie był wcale u dworu, w poniedziałek miał posuchanie u N. P. Ale wniosków politycznych z posuchania tego robić nie można.

Vaterland nader złośliwie wyraża się o likwidacji i pochowaniu *Hypothekar-Credit-Vorschussbank*, który był bankiem chabrusowym *par excellence*. Może nastąpi exhumacja zwłok tego banku, który nie skończył śmiercią naturalną.

Trzeci już teatr wiedeński pada ofiarą *Krachu*. Opera komiczna, teatr na przedmieściu „Josefsstadt“, a wreszcie i teatr na Wiedniu znajdują się w konkursie. Są to smutne znaki czasu.

Wiedeń 23 marca.

(56ta posiedzenie Izby wyższej).

Pierwszy wiceprezes Izby hr. Wr. b. n. zagaja posiedzenie o godz. 11½; prezes bowiem ks. Karol A. uersperg, jest nieobecny z powodu zasłabnięcia. Członków obecnych jest około 60, z Polaków sam tylko ks. Konstanty Czartoryski, z książąt kościół jeden arcybiskup wiedeński X. Kutschker. W łóż dyplomatycznej cesarz brazylijski Dom Pedro; był tylko do połowy posiedzenia.

Nasamprzód odczytano rozmaite pisma, mianowicie: o sankcyjach najwyższych udzielonych ustawom, co wiadomo już z sprawozdań z Izby deputowanych; dalej pisma donoszące o wniesieniu projektów rządowych do Izby niższej, co także są rzeczy już znane, tudzież do Izby wyższej, te zaś są następujące: minister handlu wnosi projekt o wyłączeniu gruntów pod drogi żelazne, minister sprawiedliwości wnosi ustawę zmieniającą i uzupełniającą przepisy o apelacjach kasacyjnych (*Nichtigkeitsbeschwerden*); nakoniec odczytano pisma od prezydium Izby deputowanych o zapadłych uchwałach, tudzież kilka petycji, między którymi nie ma żadnej z Galicji.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego bar. Hein w imieniu komisji prawniczej oznajmia, że w miejsce zmarłego członka Sądu stanu Dra Eggera trzeba wybrać członka nowego.

Z porządku dziennego idzie nasamprzód pierwsze czytanie dwu nowel do ustawodawstwa prasowego, które przekazano komisji prawniczej.

Poczem zaraz ułożono się w pierwszym czytaniu z wniesionym dziś projektem rządowym o wyłączeniu gruntów pod drogi żelazne, przekazując go polaczonej komisji prawniczej i kolejowej.

Następuje drugie czytanie uchwałionej przez Izbę deputowanych znanej ustawy o deputacjach regularnych, którą uchwała Izba bez dyskusji.

Poczem idzie drugie czytanie ustawy o taryfach maksymalnych dla przewozu osób i zawierającej jednocześnie niektóre przepisy o przewozie frachtowym na drogach żelaznych.

Komisja kolejowa Izby wyższej zasadniczą przedsięwziętą zmianą z projektem rządowym a względnie z ustawą uchwaloną przez Izbę deputowanych,

rozłączając przepisy o taryfie towarowej i tworząc w ten sposób dwie ustawy z jednej. Pierwsza, o taryfie osobowej jest niemal powtórzeniem projektu uchwalonego przez Izbę deputowanych, z którego wykluczone tylko kilka zdań; druga o taryfie towarowej, również niemal tylko powtarza tamtę pierwszą ustawę, naturalnie *mutatis mutandis*; ale podczas gdy ustawa o taryfie osobowej ma być stanowczo obowiązującą, druga ustawa chwilowo tylko mieć ma znaczenie aż do czasu wydania ustawy regulującej sprawy taryf towarowych w ogóle i ostatecznie. W niej mieści się ważny dla Galicji przepis o taryfach dyferencyalnych. Wnioski komisji kolejowej Izby wyższej przybrane są tedy w formę dwu ustaw następujących:

1) Ustawa z dnia...

dotycząca taryf maksymalnych dla przewozu osób na drogach żelaznych.

Za pozwoleniem itd.

Artykuł I. Dla uregulowania taryf osobowych na kolejach w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa obowiązują przepisy następujące:

Jako taryfę maksymalną dla przewozu osób ustanawia się od osoby i kilometru: w klasie I 5 centów, w klasie II 3, w klasie III 2, centa w. a. w srebrze.

Przy pociągach pospiesznych normy te podwyższyć można o 20 proc, jeśli nie mają samych tylko wagonów klasy I i jeśli przeciętna szybkość jazdy tych pociągów (wraz z przystankami po stacjach) na tych przestrzeniach, na których niema stromości w stosunku 15 do 1,000 lub większych, wynosi co najmniej 37 kilometrów, na przestrzeniach zaś z stromością od 15 aż do wyłącznie 25 na 1,000 co najmniej 24 kilometru na godzinę.

Na przestrzeniach z większymi jeszcze stromościami szybkość jazdy pociągów pospiesznych oznaczona będzie przez ministra handlu.

Przy pociągach mieszanych normy powyższe zmniejszyć należy o 20 proc. Upoważnia się atoli ministra handlu odjąć temu zmniejszeniu moc obowiązującą na tych liniach, na których chodzą tylko pociągi mieszane, a to w miarę stosunków ruchu i innych stosunków jednego przedsiębiorstwa kolejowego.

Gdyby okazało się, że dla potrzeb większego zniżenia i gdyby przedsiębiorstwa kolejowe w takim wypadku nie zdołały dać odpowiednich ułatwień w klasie III, będą obowiązane zaprowadzić na wezwanie ministra handlu na oznaczonych przestrzeniach klasę IV (wagony bez siedzeń) z taryfą po 1,5 centa w. a. w srebrze od osoby i kilometru.

Na drogach żelaznych wymagających poręczenia przez państwo, wolno wydawać bilety wolnej jazdy z znaczeniem na czas dłuższy tylko za przyzwoleniem ministra handlu.

Bilety te powinny być wystawiane na pewne imię lub na pewną kategorię służby.

Art. II. Normy taryfowe od przewozu pakunków, pojazdów i żywych zwierząt, pozostającego w związku z przewozem osób, tudzież wszelkie przepisy postronne o przewozie osób, ustanowi minister handlu wedle zasad jednakowych, wysłuchawszy zdania przedsiębiorstw kolejowych.

Na każdy cały bilet jazdy ustanawia się pakunku 25 kilogramów wolnego od opłaty, na każdy bilet połowkowy 12 kilogramów.

Art. III. Na kolejach z stromościami w stosunku 15 do 1000 i większymi, wolno przy obliczaniu opłat taryfowych wziąć za podstawę półtora długości wchodzących do obrachunku znacznych stromości i pochylności.

Prawa szczegółowo uzyskane przez niektóre przedsiębiorstwa kolejowe co do wliczania dodatków dyferencyalnych, pozostają nie zmienione.

Art. IV. Administracja kolejowa są zobowiązane publicznie wedle rozporządzeń ministra handlu ogłosić wszelkie nowe taryfy, tudzież każde zniżenie lub zmianę taryf już istniejących, co najmniej na dwa tygodnie przed wejściem w życie odnosnych postanowień taryfowych.

Art. V. Upoważnia się ministra handlu, aby na zasadzie przepisów niniejszej ustawy przeprowadził zmiany taryfowe, o ile ich potrzeba, co do tych

przedsiębiorstw kolejowych, co do których okazało się to że względu na uzyskanie prawa rzecz dozwolona, a ministrowi rzecz potrzebna, i aby naznaczyć terminy do wprowadzenia tych zmian w życie.

Co do tych przedsiębiorstw kolejowych, które nie są poddane prawem uregulowaniu swych taryf, minister handlu ułoży się z nimi co do taryf maksymalnych i przepisów postronnych z uwzględnieniem praw uzyskanych.

Art. VI. Przepisy o przewozie osób wojskowych, pozostają nienaruszone niniejszą ustawą.

Art. VII. Ustawy niniejszą zniszczone są wszelkie sprzeczne przepisy odnosnych ustaw szczegółowych.

Art. VIII. Wykonanie niniejszej ustawy, nabierającej mocy obowiązującej w dzień ogłoszenia, porucza się ministrowi handlu.

2) Ustawa z dnia...

dotycząca niektórych przepisów o przewozie frachtowym na drogach żelaznych.

Za przyzwoleniem i t. d.

Aż do czasu prawnego uregulowania całego ruchu frachtowego na drogach żelaznych obowiązują będą przepisy następujące:

Artykuł I. Na jednej i tej samej kolei, w tym samym kierunku ruchu i wśród tych samych warunków kosztu przewozu razem wzięte nie powinny być wyższe dla stacji bliższej niż dla stacji odleglejszej.

W ruchu dowozowym i wywozowym koszt przewozu razem wzięte nie powinny być wyższe wśród równych warunków między stacją pograniczną a stacją krajową tej samej kolei, niż koszt przewozu razem wzięty między tą stacją, krajową a stacją zagraniczną, położoną poza tą stacją pograniczną.

Przepisy powyższe nie znajdują atoli zastosowania do przewozu tranzytowego (*Durchzugsverkehr*) z zagranicy za granicę, do przesyłek z jednej stacji portowej na morzu do drugiej, tudzież w tych wypadkach, jeśli zmniejszenie normy taryfowej dla stacji odleglejszej polega na tańszej taryfie linii konkurencyjnej (kolei żelaznej czy okrętów), łączącej tę samą stację przeznaczenia.

Art. II (brzmi porówno z art. III ustawy powyższej).

Art. III. Przepisy postronne o ruchu frachtowym wyda minister handlu wedle zasad jednakowych, wysłuchawszy zdania przedsiębiorstw kolejowych.

Art. IV. Podwyższenie taryf istniejących niemożne nastąpić przed upływem co najmniej trzech miesięcy, podczas których obowiązują.

Administracja kolejowa są zobowiązane publicznie wedle rozporządzeń ministra handlu ogłosić wszelkie nowe taryfy, tudzież każde zniżenie lub zmianę taryf już istniejących co najmniej na sześć tygodni przed wejściem w życie odnosnych postanowień taryfowych.

We wszystkich wypadkach, w których chodzi tylko o zniżenie taryf, ten termin ogłoszenia może być skrócony za przyzwoleniem ministra handlu.

Art. V (brzmi porówno z art. V ustawy powyższej, tylko że w miejsce wyrazów: „co do taryf maksymalnych z przepisów postronnych“ położono tutaj: „co do przepisów ustawy niniejszej i co do przepisów postronnych o przewozie frachtowym“).

Art. VI (zamiast: „osób wojskowych“, o których mowa w art. VI ustawy powyższej, tu położono: „ruchy wojskowych“).

Art. VII i VIII (mają to samo brzmienie co dwa ostatnie artykuły ustawy powyższej).

Pierwszą z tych ustaw uchwalono bez dyskusji w drugim i trzecim czytaniu.

Co do drugiej ustawy, dyskusji ogólnej także nie było, w dyskusji szczegółowej zaś przy artykule II zabiera głos członek bar. Hein, wyrażając obawę, że artykuł ten mógłby ułudnym uczynić przepis artykułu I, kładący zapórę taryfom dyferencyalnym; bo jeśli kolejom wolno obliczać opłatę od przewozu wedle półtoraj długości, opłata ta mogłaby przewodzić w ruchu krajowym wysokość opłaty od przewozu za granicę. Sprawozdawca Winterstein odpowiada Heinowi, że z ducha ustawy wynika, iż nie wolno rozumieć się z przepisem artykułu I o taryfach dyferencyalnych; a gdy Hein nie zadowala się tą odpowiedzią, sprawozdawca uspokaja

Część literacko-artystyczna.

SZTUKA CHRZEŚCIAŃSKA.

Posąg św. Franciszka z Asyżu.

Zaprawdę dziwny to wiek w którym żyjemy; wiek ten nie ma tajemnicy, którejby nieśli się dociec, zagadki rozwiązać, najzwyklejsze kwestyi wytłumaczyć, najwzrostlejsze myśli zrozumieć, nawet przyswoić sobie; wszystko wie, wszystko rozstrząsał, rozłożył na atomy — śmiały aż do zachwiałwa, gotów się stawić w roli samego Stwórcy — a jednak brakuje mu jednego przymiotu — twórczości. Jest to wiek — alchemik — przygotował wszystkie ingrediencje — stawia tygla na ogień, smarzy — ale sam niewierzy w to złoto, które ma zrobić. Biedny! dwóch małych rzeczy zaczyna mu na dobre niedostawać: miłości i wiary. — Czuję to sam, ale o tem wiedzieć niechcę pisać; nabyła wiedzę i pod oświecającym bliskiem, ukrywa rozpaczliwą jawność. Ma jednak tę dobrą stronę, że umie się szczerze entuzjazyzmować dla dzieł noszących piśnię twórczości; choćby ta twórczość nie stała jeszcze na tej linii, co jenuż w najwyższym tego słowa znaczeniu, lecz dość, żeby dzieła zachwyty budzące powstały pod ciepłem miłości i wiary.

Niedawny a wymowny na to dowód, mamy w owym posągu św. Franciszka z Asyżu z którym jeszcze niegdyś sławy młody rzeźbiarz przybył przed dwa blisko lata do Paryża, i dał go na wystawę.

Drewniany posząek, był kopią, a właściwie podobizną znajdującego się w skarbcu katedry toledańskiej oryginału, dłuta hiszpańskiego rzeźbiarza Alonza

Cano, żyjącego w pierwszej połowie XVII wieku. O posągu tym wiedzieli miłośnicy sztuki i turyści uniosili się nad cudownym dziełem, a rzeźbiarza, który go wykonał, to jest Alonza Cano, uczyli nawet epitetem hiszpańskiego Michała Anioła.

Wiedział o tym posągu bardzo utalentowany francuski artysta Zacharyasz Astruc, który też posiadał talenta: rzeźbił, malował, budował, w czem miał podobieństwo z tymi wielkimi mistrzami epoki renesansu, słynnymi biegłocią, we wszystkich gałęziach sztuki. Astruc, raz używszy sobie, że posząek ten musi widzieć, i z najskrupulatniejszą dokładnością skopiować; pojechał do Hiszpanii, a znalazłszy się tam, przybył do Toledo, z tem bijącym sercem, z tą gorączkową żądzą, jaką zawzięci mają przedziwi artyści, kiedy ma się im ukazać przedmiot ich marzeń i oczekiwań...

Lecz jakże spotkał go zawód! Posągu nie było już w katedrze! Posząek był schowany w zakrytych obłokach, wewnątrz miedzi; schowany pod czerstwą zamkami! Przed dziesięć lat, posząek ten stał na marmurowym ołtarzu i był oczom dostępny — lecz kiedy z wielkiego nabożeństwa jakąś parafialna banda zabierała się złupić ogromne kosztowności znajdujące się w skarbcu, zlekcia się kapłania i przysłała do przekonania, że w tych niebezpiecznych czasach, lepiej jest całkiem niepokazywać św. Franciszka.

Niezmieszkało to p. Astruc; postarł się o listy rekomendacyjne od najznakomitszych osób w Hiszpanii i opatrzonej niemi stanął przed dziekanem kapituły prosiąc, aby mu pozwolił zrobić kopie posągu.

— Ani kopiować, ani widzieć go Waćpanu niepozwól — odrzekł lakonicznie dziekan...

Artysta nie dał się za wygrane i nieprzestął namacać... Zniecierpliwiony kanonik ofuknął go, odwrócił się i odszedł...

Podobnych scen kończących się stanowczą odmową,

wiele jeszcze przeżył nieustraszonego artysta, przez trzy bowiem miesiące nestracił cierpliwości, chociaż mu wyrzucano jego natręctwo, lub drzwi zamykano przed nosem; nareszcie wytrwałością w postanowieniu zdobył upragnione pozwolenie zrobienia kopii z św. Franciszka, jednakże pod warunkiem, że będzie miał koło siebie dwóch aniółów stróżów, nieodstępujących go na krok i ilekroć będzie kopiował.

Kanonicy w końcu poznali się na dzielnym rzeźbiarzu, widząc z jaką miłością pracował około dzieła, które zdaniem ich było tak doskonałe, że nie a nie nieustępowało nieśmiertelnemu wzorowi.

Posząek ten rzeźbiony w drzewie, wysoki na 80 centów, tem się odznacza w swej niezrównanej piękności, że urzeczywistnia najdoskonalszy objaw sztuki o tyle, o ile sztuka zdolna jest wyrazić połączenie się duszy jeszcze uwięzionej w ciele z ideałem nadziemskim. Nigdy język ludzki niezdolna oddać tego wyrazu, jakim mówi to oblicze wyścieczone postem, a raczej złozone, przemienione nadnaturalną światłością. Któż opisać potrafił te usta w półotwarte w chwili najwyższej ekstazy. Kto wytłumaczy wyraz tych oczu wzniezionych do nieba, które zdają się patrzeć z nie-śkończonością, a które jesteśmy pewni, mają przed sobą jakiś widzenia, zmysłem naszym niedostępne.

Minisi kaptur otula tę ascetyczną głowę. Habit wytarty i polatany, a na nim powrót opasuje w pół postać, jakby należąca do innego świata. Noga i bosa stopa wygląda z pod habitu takimi spadającymi fałdami, jakby pokrywał szkielec, a raczej ciało, w którym dusza tylko czasami miesza, ciało, z człowiekiem tylko było zostało co potrzeba, aby ten człowiek nie przemienił się całkiem w ducha.

Któżby to mógł być, jeżeli nie ten, co go Kościół nazwał Serafikiem? Kto, jeśli nie ten, co zwykłe mawiał: „Bracia moi wilkowie, i siostry moje jaskółki?“

Jego to jak wiemy, słuchają zwierzęta bądź dra-

pieżne, bądź niewinni ptaszki, nawet nieme ryby podpyływały doń, kiedy ślicznymi słowy zaczął mówić o cudownej dobroci Pana wszech stworzeń i o tych głębokich harmoniach ukrytych w naturze, które człowiek poburył...

Posąg ten, nieśmiertelny twór Alonza Cano, jest ostatnim plodem rzeźby chrześcijańskiej, uważając na wiek, w którym był wykonany, a zdaniem znawców, najpiękniejszy, co do wartości: widzą w nim bowiem najszczytniejszy wysiłek szkoły artystycznej, będącej na skraju, a chęcej się zsumować w tem arcy-dziele.

Gdyby na całym świecie nie zostało prócz Sgo Franciszka, dłuta Alonza Cano, to jużby wystarczyło, żeby zrozumieć naturę świętości, a oraz dowiedzieć się, czem była sztuka chrześcijańska.

Rzeźwiłaby posąg ten maluje cały wiek, oddaje ducha całej rasy. Nic w nim nie ma wziętego z tradycji, jest to objawienie się ideału przez głębokie i sumienne studium natury. Któż powiedział: „piękne jest prawda, ale prawda wybrana“, a to słowo najtrafniej daje się zastosować do utworu hiszpańskiego mistrza. Wszystko znajdziesz w tym posągu w najwzrostlejszym gatunku: charakter, prawdę, głębokość i szczytność wyrazu. Widzisz przed sobą owego zakonnika-szlachcica z heroicznymi czasami, kiedy to habit wyglądał na zbroję, i pokrywał rycerza walczącego za Boga. Posąg ten reprodukowany w Paryżu w trojaki sposób, to jest w drzewie kolorowanym jak sam oryginał, w marmurze i brzoźnie wywołano jednogłośny entuzjazm w prasie; wszystkie niemal dzienniki najrozmaitszych politycznych odcieni, śpiewały nisono na cześć tego zjawiska wydobitego ze skarba katedry toledańskiej.

Osobliwy to fenomen naszego wieku wychłodzonego i przesyconego, a tak unoszącego się nad tą postać, co więcej wygląda na cień, niż na

człowieka. Musi w nim być tajemnica szczytnej wielkości kiedy tak zawrócił głowy artystom i nieartystom, kiedy naraz wszyscy zapomnieli o sztuce, o tej sztuce nawiękłej do szukania piękności plastycznej, pięknych linii, wyrazistych masy, wdzicznych konturów. S. Franciszek w tym posągu jest także wyrazistym, także realnym, a mimo tego tego w nim idealności, co najsurozowszego realizmu... Dziś sięjsi realni w sztuce potężnie dostali po palcach. Zdawało się że ideał wielkiego świętego, będzie niezrównywalnym, wstrętnym nawet dla tego wieku bez miłości i wiary. A tym czasem przekonano się, na-czej... Święty z Asyżu nie przestał robić cudów, nawet przez swój posąg... Dość kiedy nań spojrzysz choćby bezbożnik i bezwyznaniowiec, a pojmie go, a przyniósł doń duszę, i musi ukochać tą postać stojącą przed nim, z rękami schowanymi w szerokie rękawy, z temi rękami, które nie robią i niezarabiają jak dzisiejszy wyrobnik nie umiejący ich podnieść do Boga, lub w imię Boga wyścigać po jakimś. To ubogi, to żebrak Chrystusów — czemuż z oczu jego wzniezionych ku niebu bije taki ogień, że aż cała głowa w promieniach, a bosa noga trzyma się jeszcze ziemi?

Zdaje się, że tegoczesna nasza sztuka poniosła ogromną porażkę przez ukazanie się tego posągu w Paryżu. Źródło bowiem z którego zwykła była brać swoje natężenia, naraz okazało się tak pyktem, a nawet błotnistem, że nie jeden sumienny artysta z niechęcią odwrócił się od niego, i powie sam do siebie: pomyliliśmy się, źródło nieśmiertelnej piękności nie tutaj bije... Szukajmy go tam gdzie jest od początku świata i będzie do końca...

go troskliwością ministra handlu, który nie omieszkując występować nagannie względem przedsiębiorstw kolejowych, gdy na to zasługują.

Początek bez dalszej już dyskusji uchwalono ustawę drugą w drugim i trzecim czytaniu.

Bez dyskusji uchwalono następnie ustawę o zakupieniu kolei Brannau-Strasswalchen na rzecz skarbu, również odrzucając w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie drugie czytanie ustawy o pożyczce 1,000,000 zł. dla kolei Prasko-Dukiej na wykonanie galezi z Brux do Klostergrab.

W dyskusji ogólnej bar. Hein wyraża wątpliwość czy w obec niekorzystnego położenia skarbowego godzi się dla jednej okolicy przysparzać więcej jeszcze ciężarów skarbowo państwowemu, zwłaszcza że niepodobna być odczuć mowy bez uczynienia komisji kolejowej zarządu, iż nie wyjaśnią, czy kolej, o której mowa, opłacić się będzie. Chocby nawet się opłacała, choćby pożyczka udzielona jej ze skarbu była zabezpieczona należycie, państwo zawsze jeszcze ponosiłoby ciężar, bo daje pożyczkę po 5 proc. podczas gdy skarbu sam droższy opłaca procent. Ale mowa na pewno przewiduje, że kolej nie będzie mogła uczynić zadość swoim zobowiązaniom co do spłacenia skarbowej pożyczki w przepisanych ratach, tak że rząd będzie zmuszony zrobić użytek z zastrzeżenia, wedle którego wolno mu a nawet powinien żądać od razu całej sumy, jeśli raty nie będą regularnie spłacane; tak tedy państwo będzie musiało podać tę kolej na egzekucję i naturalnie zakupić ją w egzekucji na rzecz skarbu, a wtedy dopiero dopełni się miara następstw pierwszego kroku fałszywego. Stąd to mowa głosowała bezdyskusyjnie.

Sprawozdawca Haerdit bardzo optymistycznym poglądem na stosunki kolei, o której mowa, usiłuje zbliżyć wywody bar. Heina.

Skutkiem tego bar. Hein na nowo głos zabiera i w najgorszym świetle przedstawia stosunki tej kolei, która od lat trzech już jest niewypłacalna, nie placąc ani wierzycielom procentu, ani akcyonariuszom dywidendy. Milion złotych, który ma być dany sposobem pożyczki, przedstawia się mowcy niewątpliwie jako *fund perdu*. Jeśli z resztą rząd tym milionem chce uratować przedsięwzięcie kolejowe od konkursu, niezadługo sam doprowadzi je do konkursu, bo konieczność wypłaty podać kolej na egzekucję. Mowa tu dopiero nawiązuje kilka uwag o uchwalonej co dopiero ustawie dotyczącej zakupienia kolei Brannau-Strasswalchen i zarzuka rządowi, iż ludzi się sam i chce złudzić iżby; bo nie 875,000 zł. wyda się z skarbu na tę kolej, lecz nadto tyle a tyle tysięcy co rocznego niedoboru. Rząd powinienby przynajmniej otwarcie występować w obec Izby z swymi pobudkami i intencjami (*Klaren Wein einschicken*).

Minister handlu Chlumiecki odpowiada, że nigdy nie wahał się najzupełniej jasno i otwarcie przedstawiać swoich intencji, a stosując to do wypadku niniejszego, przedstawia minister w barwach bardzo optymistycznych całe położenie kolei Prasko-Dukiej, które to nader korzystne, jak na stosunki dzisiejsze położenie zdaje się ministrowi być dostateczną podbudką do ratowania tego przedsiębiorstwa i dostateczną rekojmiją dla pożyczki ze skarbu. Administracja kolei tej dowiodła zresztą ministrowi, że tym jednym milionem rząd rzeczywiście postawi ją najzupełniej na nogach, bo ten milion wystarczy nie tylko na pokrycie długu bieżącego, lecz i na wykonanie kolei z Brux do Klostergrab, a nadto do powstrzymania innych wierzycieli od kroków sądowych.

Po tej dyskusji ogólnej uchwalono ustawę bez zabierania głosu w obradach szczegółowych w drugim i trzecim czytaniu.

Bez dyskusji uchwalono trzy ustawy o drobnych zmianach w rejestrach ordynacji wyborczej dla Galicyi, Czech i Dolnej Austrii.

Następnie drugie czytanie ustawy o kredytach specjalnych na r. 1877 na cele wykonania budowy skarbowych dróg żelaznych, którą to ustawę, po kilku uwagach polemicznych między niewiadomym mi z nazwiska pewnym członkiem z Morawy a ministrem handlu, toczących się kolei z Kriegsdorf do Römerstadt, uchwalono zaraz także w trzecim czytaniu.

Bez dyskusji załatwiono następnie następujące cztery przedmioty: ustawę o częściowej zmianie umowy z koleją Południową; sprawozdanie komisji finansowej o szóstym dorocznym sprawozdaniu komisji kontrolującej długi publiczne; sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków z r. 1874; kilka petycji.

Wszystkie projekty, co do których brzmienia nie się tu nie powiedziało, a więc z wyjątkiem ustaw o przewozie osób i towarów na drogach żelaznych, tudzież sprawozdania o długach publicznych i o rachunkowości, rozumiemy się w brzmieniu uchwał Izby deputowanych.

Na sam koniec prezes ministrów ks. Auersperg z najwyższego polecenia oznajmia, jako Rada państwa odroczone od dnia dzisiejszego, aż do dnia 23 kwietnia r. b.

Koniec posiedzenia o godzinie 3/4 3.

Poznań 20 marca.

Sprawa uwięzienia X. Dra Kanteckiego stała się zasadniczo ważną, z powodu najzupełniejszej i tyle stanowczej różnicy zapatrywania się na nią rządu i parlamentu i opinii publicznej całych Niemiec. Reakcją to wypadek uznania krzywdy polskiej, chociaż na każdym kroku życia jest ich bez liku. Przyczyniło się do tego niezawodnie tyle trafne, umiarkowane wprowadzenie tej kwestii na stoł Izby i parlamentu, przez p. Dra Komierowskiego. Dzienniki niemieckie wszelkich stronnictw stanęły po naszej stronie, nawet *Posenerska* przyznaje, że sprawa ta dowodzi, iż władza administracyjna wciągnięta została za sądownictwem kryminalnym w walkę kulturową z duchobójstwem.

Gazeta Krynów, organ konserwatystów, w osobnym artykule wypiera się najzupełniej słów posła-policjanta Standego, który przemawiał niby w imieniu tego stronnictwa. W ogóle mowa Standego wielką nam oddała usługę, w formie jakby przemówienia prokuratora, w treści wykazując dowodnie, jakim duchem ożywności biurokracja tujeja wobec wszystkich, co polskie i katolickie, wykazując, że w walce tej u nas ustają nie tylko zasady, ale prawa.

Tymczasem X. Dr Kantecki wciąż jeszcze w więzieniu, a wielki to brak taktu ze strony rządu, bo naturalnie uczyni to przyszła dyskusja w Izbie w tej materii o wiele drażliwszą.

22go t. m. Cesarz kończy lat 80 na szczycie potęgi w Niemczech. Sądzą, że ukaże się obszerna amnestya — oby tak było...

Rzym 18 marca.

Zielona Księga włoska będzie tym razem mniej niż zwykle kompletna. Wiadomo, że dokumenta ma-

jące tworzyły jej ośnowę, przedłożone zostały Izbie w rękopisach, a ministrem zobowiązano się każda je jak najrychlej wydrukować i rozdzielić. Mówią tu, że do tego nie przyjdzie. Izba usunęła od druku pięć czy sześć dokumentów, i to najważniejszych. Jeżeli więc Zielona Księga włoska ujrzy światło, będzie sprowadzona do dość szczupłych rozmiarów i nie wiele dostarczy zająca.

Włosy są ludźmi tajemniczymi i lekają się wszelkich publikacji. P. Visconti-Venosta był zawsze przeciwnym ogłaszaniu Zielonej Księgi, a p. Melegari, będący jednym z obecnych ministrów, który zachował tradycję upadłego gabinetu, wstępując pod tym względem w jego ślady. P. Torelli pironnie na ten zwyczaj angielski i wykazuje różnicę, jaka istnieje między narodem pewnym siebie, potężnym i silnym przez swe położenie geograficzne, a państwem jak Włochy, które z największą tylko ostrożnością postępować musi względem wszystkich innych państw, a tem samem tać swoją politykę zagraniczną. To co Anglia może powiedzieć głośno, Włochy tylko szeptem wyrażać mogą, co dowodzi, że co dla jednego państwa jest dobrem, dla drugiego może być szkodliwym, a wielcy politycy, którzy chcą brać za uniwersalną przykłąd typ rządu angielskiego, myślą się bardzo. Jeżeli jednak drukarnia ministerstwa spraw zagranicznych wygotuje „Zieloną Księgę“, pospieszcie nam dać krótką sprawę o jej dokumentach.

Biuro centralne senatu (rodzaj komisji Izby) odrzuciło 3 głosami przeciw 2 projekt zmieniający ustawę o armii terytorjalnej w królestwie. Wypadek ten ma pewną ważność i zasługuje na uwagę. Charakterystycznym jest, że postępowanie senatu wobec Izby na Monteitorio odpowiada poniekąd postępowaniu senatu francuskiego; senat włoski nie pod jednym względem znajduje się w opozycji z Izłą wybieralną. Senat nie przyjął ustawy takiej, jaka była zawołana o nadzyciach kapłanów, poczyni ważne zmiany w ustawie o wyłączeniach (*incompatibilités*) parlamentarnej i przedyskutuje, jeżeli nie odrzuci, ustawę o armii terytorjalnej, przedstawioną przez generała Mezzacapo. Generał Ricotti ma wielu przyjaciół w senacie, ma ogromne stronnictwo w armii, i nie byłoby w tem nie dziwnego, gdyby minister wojny doznał klęski w skutek wotum biura centralnego, o którym mówiliśmy wyżej. Sprawozdawca senatu zredagował następującą rezolucję, która wyraża mniej więcej osłonięte wotum nieufności do generała Mezzacapo: „Senat będąc przekonany, że należy zachować nienaruszoną podstawę mobilizacji armii, to jest niezmniejszać dotychczasowej liczby stałych kompanii i niezmieniać ich obecnej siedziby, będąc przekonany z drugiej strony, że nowe projekta nie powinny być wprowadzone w praktykę, póki na to nie dozwolą środki finansowe, przechodzi do dyskusji nad artykułem pierwszym.“

Konkluzja tego jest, że Izba nie jest w zupełnej zgodzie w tej chwili z senatem i że sytuacja ta może w danej chwili w większe jeszcze wprowadzić kłopoty ministrowi, które i tak ma ich już dosyć.

Wiedeń 23 marca. Patent cesarski z 20go b. m.

zwołujący sejm krajowy brzmi jak następuje: My Franciszek Józef I z Bożej łaski Cesarz Austrii, król węgierski i czeski, król Dalmacji, Chorwacji, Sławonii, Galicyi, Lodomerji itd. czynimy wiadomem:

Sejmy Austrii Dolnej i Górnej, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Moraw, Śląska, Vorarlbergu, Istrii, Gorycji i Gradyzki, oraz sejm Tryestu z okręgiem zwołania zostają do prawnych miejsc swego zgromadzenia się na d. 6 kwietnia r. b., sejm czeski i tyrolski na d. 9 kwietnia r. b., a sejm bukoński na d. 11 kwietnia r. b.

Dan w Naszym głównym i stołecznym mieście Wiedniu d. 20 marca, tysiąc osiemset siedemdziesiątego siódmego, a panowania Naszego dwudziestego dziewiątego roku.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. Lasser w. r. Stremayr w. r. Glaser w. r. Unger w. r. Chlumiecki w. r. Pretis w. r. Horst w. r. Ziemiakowski w. r. Mannsfeld w. r.

W porozumieniu z austriackim i węgierskim ministerstwem obrony krajowej, ułożono państwowe ministerstwo wojny nowy tekst § 126 instrukcji wprowadzającej w życie ustawę wojkową, a mianowicie oznaczyło bliżej te zakłady naukowe, które stojąc na równi z wyższymi gimnazjami i szkołami realnymi, uprawniają do jednorocznej służby wojskowej. Słuchacze akademii technicznych w Wiedniu, we Lwowie, Krakowie, Pradze, Bernie, Gradcu i Budapeszcie; słuchacze akademii górniczych w Leoben i Przibram, tudzież król. węg. akademii górniczej i leśnej w Schemnitz, mają złożyć dowody swego intelektualnego uzdolnienia do jednorocznej służby ochotniczej przez przedłożenie świadectwa dojrzałości, albo przynajmniej świadectwa z najwyższej klasy szkoły średniej (wyższego gimnazjum lub wyższej szkoły realnej) ukończonych z postępem dostatecznym; ci zaś, którzy nie ukończyli zupełnie szkoły średniej, mają za jeden rok szkoły średniej wykazać się jednorocznie uczęszczaniem na technikę albo na akademii górniczą lub leśną. W wypadkach wątpliwych należy przedkładać wszystkie świadectwa szkolne państwowemu ministerstwu wojny, które orzeknie w porozumieniu z właściwym ministerstwem obrony krajowej. Egzamin na kadeta, zdany z dobrym postępem, uprawnia do jednorocznej służby ochotniczej bez wszelkich innych świadectw uzdolnienia. Uczniowie równorzędnych szkół fachowych muszą przed wstąpieniem do tych szkół kończyć niższe gimnazjum, niższą szkołę realną albo szkołę wyższą w krajach należących do korony węgierskiej. Ukończonym uczniom c. k. akademii leśniczej, w Mariabrunn, niższo-austriackiej krajowej szkoły rolniczej w Grossau i zakładu rolniczego w Doubravie, wreszcie uczniom szkoły rolniczej w Gorycji, którzy ukończyli naukę w tym zakładzie jeszcze przed 1 października 1875 r. służą i nadal prawo wstąpienia do służby wojskowej w charakterze jednorocznych ochotników.

Na konferencji węgierskiego stronnictwa liberalnego w d. 21 b. m. uchwalono wykluczyć członków stronnictwa niezawisłego przy wyborach do komisji skarbowej i rawniczej. W skutek tego wystosował prezydent niezawisłego stronnictwa liberalnego, dep. Földvary odezwę do prezidenta stronnictwa liberalnego, w której oświadczył, że niezawisłe stronnictwo liberalne nie będzie przy wyborach komisji porozumiewało się z stronnictwem liberalnym a natomiast wybierać będzie samostannie i w porozumieniu z innymi stronnictwami opozycyjnymi.

Na posiedzeniu Izby niższej sejm węgierskiego w d. 22 b. m. przedłożył minister skarbu wniosek, o upoważnienie do zawarcia 76 i pół miliona pożyczki w rencie złotej 6%, na cele konwer-

syi długu bieżącego. Minister mniema, że oczekiwana zmiana położenia politycznego będzie sprzyjała temu przedsięwzięciu.

Sprawa wschodnia.

Protokół międzynarodowy, nad którym obradują dyplomaci w Londynie, jego treść i doniosłość wpływu jego w przyszłości na rozwiązanie sprawy wschodniej, stanowią dziś — naturalnie — główny, i bodaj czy nie jedyny przedmiot zajęcia dla dziennikarstwa rosyjskiego. Lecz jak rozliczne są partye tak zwanej „opinii publicznej“ w Rosyi, tak też i poglądy na powyższą kwestję dzienników, mieniących się być organami tych stronnictw, odznaczają się rozmaitością wielką. Dziennik półrządowy ministerstwa spraw wewnętrznych *St. Peterb. Wiedomosti*, widzi w owym protokole (nie wątpię, że zgoda na jego redakcyę tudzież podpisanie go nastąpi niezawodnie i wkrótce) znakomitą tryumf dyplomacji rosyjskiej. „Nie wierzymy wcale“ — powiada ów dziennik — „aby przez podpisanie arkusza papieru można było usunąć stanowczo, lub odroczyć na długo kryzys kwestyi wschodniej, — lecz z radością powitamy protokół londyński, bo widzimy w nim niezawodną rekojmiją łączności mocarstw europejskich z Rosyą, co do działań w sprawie wschodniej, pokąd zachowanie pokoju będzie możebnem, a następnie, gdy Rosya zmuszona będzie do wypowiedzenia wojny Turcyi, — rekojmiją neutralności tychże mocarstw“. Taki sposób zapatrywania się na kwestyę dziennik rosyjski motywuje następnie tem, że ponieważ mocarstwa, które podpisały protokół obowiązują w nim Portę do wprowadzenia pewnych reform, uznanych za konieczne dla ulżenia losowi chrześcian bałkańskich, — nie będą mogły zatem sprzeciwiać się Rosyi, skoro ta uzna za potrzebną interwencyę zbrojną w celu zmuszenia Porty do wprowadzenia tychże reform, do czego — zdaniem tegoż dziennika — przyjąć musi konieczność, bo Turcyja dozwolnie nie wprowadzi owoych reform nigdy. Protokół więc londyński daje pewność, że do koalicji Europy przeciw Rosyi w celu osłonięcia Turcyi od upadku nigdy już przyjdzie nie może, a to tem bardziej, że on uniemożliwi traktat paryski 1856 r. na zasadzie którego dotąd broniła Turcyi. Oprócz tego dziennik półrządowy rosyjski widzi we wspomnianym protokole tą jeszcze korzyść, że „upoważnia on Rosyę do czynnego wystąpienia w kwestyi wschodniej w imieniu całej Europy, a prztem uwalnia Rosyę od konieczności działania natychmiastowego, co już stanowi korzyść niezmierną“.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na ten ostatni argument dziennika półrządowego, stanowiący nowy dowód, że zyskanie czasu przed wystąpieniem zbrojnym stanowi dla Rosyi kwestyę bodaj czy nie pierwszorzędną i że zatem Rosyi pozostaje śnać wiele jeszcze do czynienia, zanim jej wojska, rzekomo zmobilizowane już oddawna, będą rzeczywiście gotowi do wojny. Tak przynajmniej — kaže się domyślać owa nietajona radość dziennika, że Rosya nie będzie już w „konieczności działania natychmiastowego“.

Inaczej zupełnie zapatruje się na „kwestyę protokółu“ organ partyi Rosyan, przyjaznej pokojowi *à tout prix*, dziennik *Golos*. Nie widzi on pewności, a raczej wątpliwości stanowczo, aby Anglia przychyliła się do podpisania protokółu w tej redakcyi, jaka proponuje Rosya, a od której jej Ignatiew odpisał nie może. Jeżeli Anglia na nią się zgodzi, to kwestya o wspólnie presji na Turcyę ze strony całej Europy będzie załatwioną i Rosya będzie mogła wybrnąć z tego rujnującego i nużącego położenia „zbrojnego oczekiwania“, w jakim się znajduje teraz. Lecz jeśli się nie zgodzi, to rząd rosyjski będzie zmuszony szukać siły i wsparcia w jakiejś innej kombinacji, usadnionej na sojuszu ze wszystkimi, lub przynajmniej z niektórymi mocarstwami kontynentalnymi. W takim więc razie, po wyjaśnieniu postawy Anglii wobec kwestyi protokółu, nastąpi — zaaniem dziennika rosyjskiego — nowy peryd i nowa kombinacja międzynarodowych stosunków.

Ta perspektywa „poszukiwania nowych kombinacji drogą nowych sojuszków“, niepodobna się bardzo dziennikowi umiarkowanemu. *Nowoje Wremia*, który widzi w niej bezowocną pracę alchemików średniowiecznych o poszukiwaniu kamienia filozoficznego, i mniema, że do tak smutnej alternatywy nie dojdzie, ponieważ protokół londyński, bądź co bądź, zakreśli Turcyi termin wprowadzenia koniecznych reform i rozwiąże Rosyę ręką co do dalszego postępowania, uchyłając możliwość obrony Turcyi ze strony mocarstw europejskich. A że Turcyja zaleconych jej reform nie wprowadzi dobowolnie, chociażby jej wyznaczono nie dwumiesięczny, ale nawet dwudziestoletni termin, — i że zatem przyjdzie musi do wypowiedzenia przez Rosyę wojny celem wyeksekowania tych reform, — *Nowoje Wremie* o tem ani na chwilę nie wątpi.

Zupełnie inne i bardzo pesymistyczne, jest zapatrywanie się na kwestyę organu ultra-patriotów rosyjskich, dziennika *Moskowskija Wiedomosti*. Mniema on, że żadne protokoły, ani traktaty, mające na celu zsolidaryzowanie polityki angielskiej z rosyjską, nie doprowadzą do niczego, ponieważ Anglia z natury rzeczy musi być i będzie zawsze antagonistką Rosyi w kwestyi Wschodniej. Nie potrzeba też Rosyi — zdaniem tegoż dziennika — pozwolenia Europy do czynnego wystąpienia przeciw Turcyi w czasie właściwym, bo Europa jest abstrakcją, która w tej kwestyi, dla rozmaitych względów w czyn nie wcieli się nigdy, a jedna Rosya jest przedstawicielką czynu i jako taka, wystąpić prędzej czy później musi. Jeżeli zaś chodzi już koniecznie o to, aby Rosya szukała sobie sprzymierzeńców w Europie, — to jednemu sojusznemu, który wypływa z natury rzeczy i może być rzeczywiście pożytecznym dla Rosyi, jest sojusz z Prusami. Na nim tylko polegać może Rosya, i ufać mu, niebaczając zupełnie o sojusze inne, ponieważ ten jej wystarczy, a tamte nie rokują żadnej trwałości, bo nie mają podstawy. Zgoda z Anglią jest prawdziwą utopią. O zgodzie z Francją nie ma co marzyć, ponieważ rola jej względem sprawy Wschodniej jest bierna. Austria sama jeszcze nie wie, jak przybrać na postawę, więc określić przyszły stosunek z nią niepodobna. Z samymi Prusami tylko stosunek Rosyi jest określony, jasny i silny, bo same Prusy tylko mają interes własny w zachowaniu przyjaźni z Rosyą. Koniecz więc *Moskowskija Wiedomosti* na wniosek, że protokół londyński, czy będzie przyjętym i podpisanym przez wszystkie mocarstwa europejskie lub nie, — jest dla Rosyi obojętnym, bo ona polegać może tylko na własnej sile, wspartej sojuszem ścisłym z Prusami, o wzmacnieniu którego koniecznie starać się powinna.

Takie są poglądy dzienników rosyjskich na kwestyę protokółu londyńskiego. Dziennik półrządowy i organ partyi „umiarkowanych“ widzą w nim wielkie korzyści i prawie zbawienie dla Rosyi, — gdy przeciwnie dziennik *Katowa* ultra-patriotyczny i antagonistą jego *Golos*, zgadzają się w obecnym razie na jedno, t.j., że protokół rosyjski, choćby nawet niedość z żadnej strony oporu i jednogłośnie

podpisanym został, nieprzyniesie żadnych realnych korzyści Rosyi, która w innych sojuszach poparcia swej polityki szukać będzie zmuszoną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 marca. Jeszcze nie ukończono obliczenia głosów z wyborów do tutejszej Izby handlowo-przemysłowej. Nazwiska jednak wybranych prawdopodobnie, są już widoczne z liczby dotąd sprawdzonych wotów. Wszakże nie wszyscy mający największą liczbę głosów wejdą do Izby, gdyż liczne głosy padły między innymi i na takich kandydatów, którzy nie mają prawa być wybranymi, a także wielką liczbę głosów dostał pewien kandydat domniemany, bo posypały się krocie kartek z nazwiskiem jego bez imienia. Jeśli przeto parę takich wybranych będzie musiało ustąpić, dostanie się w ich miejsce może dwóch chrześcian. Komedyja wyborcza skończyła się z wiernem zastosowaniem przepisów; ale trudno nazwać Izby tak wybranej reprezentacją interesów stanu handlowego i przemysłowego, gdy wyborcy nie głosowali sami, lecz blankiety wyborcze odstępowali i sprzedawali więcej dajęcom lub przynajmniej agentom, którzy się o to zgłaszali. Agenci niektórych kandydatów objędłali Galicyę zachodnią i zbierali blankiety, których grube paczki przywieźli z sobą i tu dopiero wpisywali nazwiska kandydatów, inne zaś już na miejscu w Tarnowie i Rzeszowie zapieklili i hurtownie przysyłali pocztą do biura Izby handl. przem. w Krakowie. Nabywcy blankietów muszą mieć przecież jakąś korzyść osobistą na celu, bo nie możemy przypuścić, aby dla dobra publicznego ponosili ofiary wysyłania agentów i zakupowania blankietów. I to się ma nazywać wybraną reprezentacją!

Towarzystwo lekarskie krakowskie owiecozbraj zwykle posiedzenie, na którym Dr Broczyński opisał i opisał mózg i czaszkę osoby, którą cierpiała na padaczkę; Dr Obaliński opisał chorobę, na którą wykonał z nader pomyślnym skutkiem operacyę plastyczną z powodu wynięcia powieki, a Dr Obtułowicz chorego z rzadką chorobą nerki prawej. W bardzo obszernej nad temi przedmiotami dyskusji brali udział Dr Bylicki, prof. Dr Blumenstock, Dr Domański, prof. Dr Korczyński, Dr Warschauer. Następnie załatwiono sprawy dotyczące się urzędzenia biblioteki Towarzystwa i Komisji balneologicznej a następnie przyjęto na członków czynnych Towarzystwa Drów Biegelmayera, Tomasza Mackę, Kazimierza Kruka i Wilhelma Strzechowskiego, wszystkich w Krakowie; na korespondentów zaś Dra Franciszka Kawalerskiego w Andrychowiu, Dra Kaspra Melniowskiego w Bochni, Dra Antoniego Podobnińskiego w Wieliczce, i Dra Edwarda Stojnowskiego we Lwowie.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego przysłał na wczorajszym posiedzeniu nagrody konkursowe po 200 zł. z funduszu ustanowionego przez ś. p. protomedyka Józefa Jakubowskiego Drom Ferdynandowi Obtułowiczowi i Władysławowi Ryckiewiczowi.

PP. Sebastian Mach z Bud Łancuckich w Galicyi i Julian Dalkiewicz z Listwina na Litwie, otrzymali w przeszłym tygodniu stopnie doktorów wśszch nauk lekarskich na tutejszym Uniwersytecie.

Jutro ostatnie w teatrze przedstawienie przed świątami. Przez cały wielki tydzień nie będzie przedstawień. W drugi dzień świąt w poniedziałek rozpoczyna się na nowo widowiska wznowienie operetki *Leocadia* *Córka panu Angot*.

Wczoraj przytzymano na Podwalu pod L. 86 Katarzynę Urbanišką, liczącą lat 60, która udając chorą, ukradła odzież z kufra i tę odebrała.

Krasice 23 marca.

(W) W skutek topnienia śniegu w górach i cięgiego deszczu wezbrał San wczoraj i wystąpił z brzozy, zalazłszy nizinę, pola, łąki i ogrody w Krasicy. Samym wieczorem groziło niebezpieczeństwo i obawiano się zalania całego miasteczka Krasicy, lecz po 11ej w nocy zaczęła woda opadać i obawa klęski dla mieszkańców przemijała szczęśliwie. Straż ochotnicza ognia czuwała całą noc, a ze strony kochania Sapiehy, zarządzona była wszelkie możliwe środki ratowania ludzi w razie powodzi.

W Przemyslu d. 22 b. m. wiecór obawiano się wielkiego wylewu Sanu, gdyż woda doszła do 10 1/2 stop nad zero, a nizinę już zalała.

Gorlice 22 marca.

Dzisiaj zjechała z sądu obwodowego w Nowym Sączu do Biecia komisya śledcza w sprawie bezprawnego agitacyi, podburzających ludność wiejską tutejszej okolicy do zbiorowej emigracyi do Ameryki. Rzeczą godną uwagi, że ze wsi mających grunta urodzajne, jak Libusza, Kleczany, Kobylanka, lub też, gdzie są kopalnie oleju ziemnego, gdzie więc jest łatwy i dobry zarobek, jak w Lipinkach i Harklowy, tam mania wędrowki do Ameryki najwięcej owładnęła umysły ludu. Wyprowadzają chłopów swoje po rodzinnych majątki i na konto tych bogactw, które mają dostać w Ameryce, zanim się wszyscy towarzysze podróży z tutejszej okolicy nie wyzbęda swojej ziemi ojczystej, czekając jedni na drugich próżniaczka, piją, trwonią pieniądze. A charakterystycznym jest, że tutejsze władze miejscowe obojętnie na to patrzą. Prawda, że ustawa o wychodźstwie z 21 marca 1832 r. została ustawą o powszechnych prawach obywateli państwa z 21 grudnia 1867 jeszcze więcej zwolniona, ale jeśli tak daleko pójdzie, jak się na to zanoszą, przez tę bezwzględna wolność wychodźstwa, dno majątków chłopiejskich przysięże w ręce żydowskie, i bardzo wiele rak robotnych ubędzie dla uprawy roli, na czem kraj cały wiele ucierpi.

Jak jest teraz zupełna wolność emigracyi, tak w imieniu tej wolności osobistej zarzucano mi w r. 1866, gdy w naszym sejmie krajowym, jako ówczesny poseł stawałem wniosek o zastrzeżeniu wówczas jeszcze obowiązujących przepisów o lichwie, tudzież wniosek o ograniczeniu tylko do stanu kupieckiego osobistej wolności zawierania interesów wekslowych, że to ograniczenie nie zgadza się z wolnością osobistą obywatela. A wszelakoż zważając na tak niski stan rozwoju umysłowego naszego ludu, jak dziecko potrzebuje kierunku i opieki rodziców, tak lud wiejski potrzebuje wyższej opieki i starania, aby nie popadł w nieszczęście, które wywiera w swoich skutkach zgubny owoc dla ogółu społeczeństwa.

Dr Ludwik Kapizewski.

(W roku 1866 Rząd jeszcze uznawał kompetencyę naszego sejmiku w powyż wspomnianych dwóch wnioskach.)

Gazeta Polska rozpoczęła w odcinku druk pa-

miętników Aleksandra Fredry, noszących tytuł: *Trzy po trzy*.

Podług urzędowych wykazów liczone w r. 1875 w krajach Przedlitawii, wyjąwszy Dalmacyę, 5,598 osób obłąkanych w zakładach publicznych, 308 w prywatnych, a 12,379 wcale nie pomieszczonej w zakładach, ogółem więc 18,285 obłąkanych, czyli 1 na 1083 mieszkańców. Z ogólnej liczby owej przynależało: na dolną Austryę 1067, na górną Austryę

769, Solnogród 275, Styryę 1409, Karyntyę 392, Krainę 421, Pobrżeże, Tryest i Gorycyę 141, na Tyrol 1285, Vorarlberg 122, na Czechy 3621, Morawę 831, Śląsk 321, na Galicyę 1436, a na Bukowinę 299. Wypływa z tego, że stosunek obłąków w Galicyi, wobec innych krajów, mianowicie Styryi, Tyrolu i Czech, jest wcale korzystny.

W dzień urodzin cesarza Wilhelma książęta niemieccy i wolne miasta niemieckie złożyły mu w podarunku olbrzymich rozmiarów obraz prof. Wernera, przedstawiający „Ogłoszenie cesarstwa dnia 18 stycznia 1871 r.“. Obraz ten 25 stóp szeroki a 15 długi, przedstawia galeryę szklaną w pałacu wersalskim. Wspaniała ta sala została wniemnie skopiowana, marmurowe ściany zdobią trofea, helmy, zbroje i zastandary. Na luku środkowym bitych napis: *Passage du Rhin en présence des ennemis 1872*. Wszystkie portrety są bardzo wniemnie wykonane.

Przed kilkunastu dniami donieśliśmy za dziennikami poznańskimi, że w Pelplinie pod Gdańskiem, znaleziono po śmierci byłego zarządcy dóbr Kazerowskiego, przy opieczętościu sądownym jego rzeczy 20,000 papierowych rubli fałszywych, w sąsiednich Lipienkach zaś odkryto drukarnię. Dotychczas wiadomość ta nie potwierdziła się. Wszakże w *Pielgrzymie* wychodzącym w Pelplinie, a więc niemal w miejscu tego wypadku, czytamy, że „prawdą jest tylko to, że w pozostałości po zmarłym nagłe w Lipienkach kapitałiste Mazurkowskim znalazło się kilkadziesiąt rubli w papierach rosyjskich zapewne podobnych, w skutek tego odbyto ścisłą rewizyę u ośób, mających w ostatnim czasie bliższą styczność z Mazurkowskim. Powołano nawet komisarza z Berlina, obeznanego z drukowaniem i litografią, ale i ten nie takiego nie znalazł, choć było jasnym dowodem, że fabrykowano tu ruble papierowe. Wykopano też ciało zmarłego Mazurkowskiego, ale obdukcya nie wykazała żadnych śladów otrucia. Zresztą śledztwo sądowe rzecz całą wyjaśni. Dotychczas nikogo w tej sprawie nie aresztowano, a z tego wynika, że poszlak, wzbudzających uzasadnione podejrzenie, nie znaleziono“.

Wczorajszą korespondencyą naszą z Londynu podał szczegół o przyjęciu tamte generała Ignatiewa, które uzupełniamy wyjątkami z *Morning Post*. Na wczorajze *Foreign office*, gdzie przez ambasadorów: niemieckiego, francuskiego i włoskiego, będących w owej chwili w willi lady Salisbury, znajdowali się wszyscy inni ambasadorowie, nikt więcej nie zwracał na siebie uwagi jak generał Ignatiew i jego małżonka, po których wyglądowni nie można było domyśleć się trudów podróży. Pani Ignatiew była ubrana w jasno błękitną suknię i siedziała na sofie rozmawiając, generał w czarnym fraku, ruszał się jak żywe srebro, przebiegając od jednej grupy do drugiej, ciągle mówiący, ciągle uśmiechający, jak gdyby nie było Turków na świecie i chrześcian uciśnionych w Turcyi. O godz. 11ej udała się większa część towarzyszy do innej sali mniejszej, gdzie był zastawiony bufet. Tam poprzestali generał Ignatiew na szklance zimnej limonady, pani Ignatiew na filiżance herbaty, podczas gdy reszta dyplomacy szukała w szampanie i innych winach oraz ciastach wzmożenia do dalszych prac. Nagle wszedł nowy gość z bladą twarzą, kruczym włosiem i długą brodą. Był to okulista Liebreich, do którego zbliżył się generał Ignatiew, powiedział mu przebieg swego cierpienia i rzekł, że udawał się do Pagenstechera, a teraz ma się lepiej. O kwadrans na 12ją wziął Ignatiewa pod rękę lord Salisbury i wraz z małżonką osobnym pościągami powoził ich do Hatfield, gdzie na nich oczekiwała lady Salisbury.

O wypadku kolejowym na drodze żelaznej Fryburskiej pod stacją Mettkau donoszą dzienniki berlińskie: był wicher, który szalał d. 15go b. m., porwał na stacyi Ingramsdorf dwa węglami wyładowane wózki i pędził je z ogromną chyżością ku stacyi Mettkau tak, że nim tam odebrano doniesienie telegraficzne z Ingramsdorf o tej dezercyi wozków, już one pod samym dworcem uderzyły z niezmierną gwałtownością o wrocławski pociąg osobowy, właśnie opuszczający stacyę. Pociąg był napełniony podróżnymi, zjadł także liczne stosunkowo ofiary. Samo uderzenie było tak straszne, że lokomotywa wypadła z szyn i podłożona została do góry, poczem powaliła się bokiem na nasyp kolejowy. Jeden z wagonów drugiej klasy prawie zdruzgotany w kawałki. W coupe damskim wagonu tego wyosięgniła ścianka pokaleczyła mniej lub więcej kilka pan, z których jedna wkrótce zakończyła życie, inna zaś, kuzyńska radcy komercyjnego Tielecha z Altwassera, dostała się w takie formalne kleszcze z szczałkowymi ściankami i materacami, że dopiero po kilkunastu godzinach usiłowaniach, rozcinaniach i piliowaniach zdolano nieszcześnie uwalnić z okropnego tego więzienia, w którym z bohaterką istotnie odwagę wytrzymała do ostatka. Trzeci z ciężko rannych pan nie zagraża niebezpieczeństwem. Ze służby pociągowej konduktor zmarł ręk, palacz utracił kilka palców i t. d. Przez dwa dni nie zdołano z toru uprzątnąć szczałków rozbitych wagonów.

TEATR. W sobotę dnia 24go marca: Na dochód Pauliny Wojnowskiej: Po raz pierwszy: Komedia w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami, podług Adolfa L'Arrange, napisał Edward Blotnicki — zlokalizował dla Krakowa Wład. Sabowski — muzyka Słomkowski: *Gagatek pana majstra*. — Początek o godzinie 7ej.

W niedzielę dnia 25go marca: Po raz drugi: *Gagatek pana majstra*. — Początek o godzinie 7ej.

Dnia 23go marca do południa pogoda, ciepło, później wieczorem deszcz; termometr od 2 do deszczu do 15-8 C. — Barometr idzie do góry; o 6ej rano dnia 24go marca stan jego był 734-8

Hipolit Czartoryski, l. 39, maszynista. — Na zapalenie mózgu i rdzenia pociągowego: Marcin Ciupak, l. 11, syn wyrobni. — Na porażenie połowicze: Józef Isak Rosenzweig, l. 72, szynkarz. — Na drgawki: Deboz Windisch, mies. 1, córka faktora. — Na tęczę: Wojciech Kozak, l. 13. — Na niedomaganie: Józef Szafer, 2 dni, syn urzędnika. — Na rozciąganie płuc powikłaną z niezbyt oskrzelowym: Jan Kmieć, l. 56, wyrobni. — Na zapalenie płuc: Helena Klimczyska, mies. 10, córka piekarni; Jan Ciemiński, l. 45, wyrobni; Rudolf Schaller, mies. 7, syn c. k. kapitana; Józef Matuszyk, l. 1 1/4, syn służący. — Na suchoty płucowe: Chana Jurawicz, l. 55, żona wekslarza; Stanisław Lipski, l. 22, uczeń techniki; Walenty Rapsia, l. 27, wyrobni; Jan Piotrowski, l. 27, czeladnik stolarski. — Na gruźlicę ogólną: Zygmunt Schwarzbrot, l. 4, syn wyrobni. — Na obrzęk płci: Róża Cherubini, l. 72, przyrodzina. — Na wadę serca: Chana Schlant, l. 19, szwaczka. — Na tętniak: Karol Weiss, l. 63, oficyalista przywrotny. — Na rakę wodną: Katarzyna Osikowska, l. 9, córka wyrobni. — Na zapalenie żołądka i jelit: Marya Marcin, tygod. 9, córka wyrobni. — Na zapalenie jelit: Stanisław Gębczak, mies. 1, córka pracni. — Na chorobę kobiecą: Ewa Fiołkowa, l. 46, żona portiera. — Na niedostateczny rozwój i brak sił: Marya Filipiak, tygod. 7, córka wyrobni; N. Sławomir, dni 7, córka szewskiej. — Na uciążliwy stępie: Walenty Miarka, l. 80, murarz; Katarzyna Szczepanowska, l. 74, właśc. dóbr; Katarzyna Piwońska, l. 74, przyrodzina. — Na oparzenie całego ciała: Maryanna Turuchajowa, l. 30, wyrobni. — Nieznana przyczyna śmierci: Leon Wójcik, l. 36, kucharz; Antonina Podo, l. 70, wyrobni; Józefa Kozubowa, l. 60, wyrobni.

Kraków, dnia 24 marca 1877 r.

Oddział statystyczny Mag. m. Krakowa
Dr. Lutostański.

Sprawy sądowe.

Kraków 24 marca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 26go b. m.: Mojżesza Herszkowitza o oszustwo; Grzegorza Czapiaka i Franciszka Kotasa o gwałt publiczny; Macieja Jarka i Jana Molendy o kradzież; Macieja Waligóry o kradzież; Zofii Janikowej o kradzież; Wincentego Widłaka o gwałt publiczny; Antoniego Nowaka o kradzież; Józefa Wittona o gwałt publiczny; Szymona Drapę o ciężkie uszkodzenie ciała; Stanisława Sumery, Dominika Seka i Franciszka Kabali o kradzież; Jędrzeja Holoty o kradzież; Agaty Borysowej o kradzież; Stanisława Wolskiego i Antoniego Rottera o kradzież; Ludwika Zalegi o kradzież; Tomasza Ziółki o kradzież. We wtorek dnia 27go b. m.: Piotra Gędkę o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Kawona o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha i Józefa Bydłoniów o ciężkie uszkodzenie ciała; Kazimierza Karelusa o kradzież; Józefa Sadiłki kradzież; Mateusza Hegerle o pogwałcenie religii; Jana Wilka o gwałt publiczny; Katarzynę Dziesiewicz o kradzież; Michała Wewiórki i Pawła Bąka o kradzież; Achrahama Normana o oszustwo i gwałt publiczny; Franciszka Dziury o kradzież; Marcina Kowalskiego o kradzież. We środę d. 28go b. m.: Jan Wasniowski o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Debińskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana i Jakóba Gancarzów, Wawrzeńca Żelazę i Antoniego Króla o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana, Tomasza i Jędrzeja Berneckich o ciężkie uszkodzenie ciała; Mikoleja Jamrozika o kradzież; Michała Wrony o kradzież; Kaspera Kuska o kradzież; Józefa Stochalskiej i Tekli Żebnawskiej o kradzież; Marcina Słowika o kradzież; Wincentego Nowakowskiego i Jędrzeja Chamskiego o kradzież; Tomasza Rogala o kradzież. We czwartek. W piątek. W sobotę dnia 31go b. m.: Rozpraw niema.

Proces socjalistów w Rosji.

(Dalszy ciąg.)

Taki jest statut organizacji, do przepisów którego wszyscy poddać zastosowywali ściśle swą działalność.

Akt oskarżenia dzieli wszystkich pociągających do odpowiedzialności na pięć grup następujących: 1) Sza chcio gubernii Tyfińskiej Jan Dżabadari, 22 lat; szlachcice Michał Czekoidze, 24 lat; syn sztabkapitana Jerzy Zdanowicz, 26 lat; dymisjonowany registrator kolejalny (najniższa ranga cywilna) Szczepan Kardaszew, 25 lat; syn księdza prawosławnego Bazylia Georgijewskiego, 25 lat; były student instytutu technologicznego w Petersburgu Aleksander Łukasiewicz, 22 lat; włościanin gub. Moskiewskiej Mikolaj Wasiljew, 30 lat; szlachcianka Zofia Bardina, 22 lat; szlachcianka Lidia Figner, 21 lat; dziedziczna obywatelka honorowa Barbara Aleksandrowa, 22 lat; mieniąca się księżną Ciciojanową, żona szlachcica Aleksandra Kikodze, z domu Chorzeńska, 23 lat; córki asesora kolejalnego Spirydona Lubatowicza: Olga 24 lat, i Wiara 21 lat; włościanin gub. Katuskiej Jan Barinow; mieszczański moskiewski Szymon Agapow; włościanin gub. Smoleńskiej Piotr Aleksiejew, 26 lat; włościanin tejsze gubernii Pafucy Nikołajew, 29 lat; włościanin gub. Smoleńskiej Filat Jegorow, 23 lat; syn radcy stanu Włodzimierz Aleksandrow, 20 lat; cechowa moskiewska Anna Toporkowa, 20 lat; żona szlachcica Katarzyna Hamkreldize, z domu Tumanowa, 21 lat; były wychowawca instytutu technologicznego Jan Ziobin, 25 lat; włościanin gub. Razańskiej Jan Fetisow, 24 lat; szlachcice Jerzy Sidoracki, 18 lat; włościanin gub. Włodzimierskiej Jan Jedukow, 25 lat; syn szewskiej Bazylia Kowalew, 21 lat; mieszczański tutejszy Jan Kurakow, 36 lat; dymisjonowany podporucznik Michał Woronkow, 25 lat; szlachcice Marcin Miodecki, 23 lat; majster techniczny 1-ej klasy kijowskiego poligonu artylerji Grzegorz Aleksandrow, 23 lat; starszokonna miesz. mozyrska Hesia Helfman, 22 lat; włościanin gub. Kijowskiej Piotr Ostrow, 31 lat; szlachcice Antimos Hamkreldize, 23 lat; księżkę Aleksander Ciciojanow, 25 lat; szlachcice Mikolaj Cwileniow, 23 lat; córka rzeczywistego radcy stanu Barbara Batiuszkowa, 25 lat; córki sztabkapitana Dymitra Subbotina: Nadzieja, 20 lat, Eugenia i Marya bliźniaczki, 21 lat; córka radcy honorowego Helena Medwidewa, 25 lat; córka księdza prawosławnego Nadzieja Georgijewskaja, 18 lat; córka takiegoż księdza Katarzyna Wiedenska, 20 lat; student uniwersytetu petersburskiego Aleksey Naromski, 21 lat; syn księdza prawosławnego Michał Owczinnikow — są obwinieni o to, że utworzyli i brali udział w nieprawym stowarzyszeniu, mającemu na celu w mniej więcej odległej przyszłości zwalenie i zmianę systemu państwa, to jest o przestępstwo przewidziane w ustępie 2 art. 250 Kodeksu Kryminalnego. 2) Prócz tego, oskarżeni

ni: Dżabadari, Czekoidze, Zdanowicz, Kardaszew, Łukasiewicz, Wasiljew, Bardina, Figner, Aleksandrowa, Kikodze (księżna Ciciojanowa), Olga i Wiara Lubatowiczówny, Barisow, Agapow, Aleksiejew, Nikołajew, Jegorow, Aleksandrow, Toporkowa, Katarzyna Hamkreldize, Fetisow, Kowalew, Sidoracki, Woronkow, Miodecki, Aleksandrow, Antimos Hamkreldize, księżkę Ciciojanow, Cwileniow, Batiuszkowa, Nadzieja Subbotina i Owczinnikow — są obwinieni o rozpowszechnianie utworów drukowanych, mających na celu podżeganie do buntu lub otwartego nieposłuszeństwa władzy najwyższej, to jest o przestępstwo przewidziane w art. 251 Kod. Krym. 3) O toż samo przestępstwo, przewidziane w art. 251 Kod. Krym., są także obwinione osoby, które nie należą do występnego stowarzyszenia, niemniej przeto otrzymywały od członków tego stowarzyszenia i rozpowszechniały książki mające na celu podżeganie do otwartego nieposłuszeństwa władzy najwyższej. Tacy są: student petersburskiej akademii medycyny-hirurgicznej Jan Roszdewski, 30 lat; dymisjonowany sztabkapitan artylerji Leon Iwanow; dziedziczny obywatel honorowy Grzegorz Sbrimirski, 27 lat; byli studenci Petersburskiej akademii rolniczej: Aleksander Bielajewski, 20 lat, i Aleksander Trubeckoj, 19 lat. 4) Niezależnie od okoliczności powyżej wyszczególnionych, oskarżeni: księżkę Aleksander Ciciojanow i córka asesora kolejalnego Wiara Lubatowicz, są obwinieni o to, że podczas rewizji w mieszkaniu szlachcica Hamkreldizego, pierwszy z tych obwinionych chcąc odjąć życie Chorążemu Łowaginowi, dał do niego dwa razy ognia z rewolweru, druga zaś w tymże celu pozbawienia życia dusiła rękami pomocnika dozorcy cyrkulu Fedorowa, lecz zamiar wykonać nie mogli, ponieważ księżkę Ciciojanow chybił, a Wiara Lubatowicz powstrzymała świadkowie znajdujący się przy rewizji. Przestępstwa te Ciciojanowa i Lubatowiczówny są przewidziane w art. 114 i 1455 Kod. Krym. 5) Nakoniec córka asesora kolejalnego Olga Lubatowicz jest obwiniona o przestępstwo przewidziane w art. 1124 Kod. Krym. Skutkiem tego, wszystkich powyżej wymienionych oskarżonych, zgodnie z art. 2 prawa z dnia 7 czerwca 1872, pociągnięto do odpowiedzialności przed wydziałem specjalnym rządzącym senatu, ustanowionym do wyrokowania w sprawach o zbrodnie stanu.

Proces ten ogromny toczy się, jak wyżej wspomnieliśmy od 5-go b. m. Ważniejsze ustępy z rozprawy podawać będziemy w miarę postępu procesu.

NADESŁANE.

(733)

Wszystkie dzienniki w Paryżu zwróciły uwagę Publiczności na wyznaczone przez uczoność lekarza Dra Jochełsohna w Rosji. Jest to środek przeciw bólowi nerwowym zwany „ANISINE MARO“, który uspakaja w jednej chwili najwzmożniejsze bólesci nerwowe, migreny, gwałtowny ból zębów i t. d. Działanie tego środka jest tak zadziwiające, że zdaje się być skutkiem nadprzyrodzonej siły.

Tajemnica zatem uśmierzenia nieznosnych bólesci odkryta została nakoniec dzięki znakomitemu badaczowi natury, którego ludzkość wielbi i błogosławić będzie.

Nadesłane.

(189 1-9)

Już Aleksander Humboldt, Bonpland v. Martius i inni przyrodnicy i lekarze zwrócili uwagę na nierównanie, leczące przynajmniej rośliny Kolumbii, a mianowicie A. Humboldt podniósł fakt, że u krajowych Peruwij gęstych roślin Kolumbii, astma i gruźlica zupełnie jest nieznana. We wszystkich chorobach szczyt, pierś i płuc, jak w katarze, astmie i gruźlicy, chociażby przetrzałażenie osłonięte zostają zadziwiające skutki wyleczenia przez Dr. Jose Alvarosa wyroby Kolumbii. (Pigułki Nr. 1 pudełko 2 złr.) Z opisem użycia i broszury, którą w Krakowie w aptece Dra Flor. Sawiczewskiego darmo rozdają, można się o wszelkich szczegółach dowiedzieć.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 22 marca. Osservatore Romano zaprzecza doniesienia jednego z tutejszych dzienników, jakoby poseł francuski przy Stolicy Apostolskiej wyrzucił kardynałowi Simeoni z powodu ałokucji z 12 marca żywe obawy rządu francuskiego. — Mgnor Nardi umarł.

Rzym 22 marca. Niektóre dzienniki turyńskie twierdzą, że hr. Corte, poseł włoski w Konstantynopolu powołał został do Rzymu, jakoby kandydat na posadę ministra spraw zagranicznych, gdyż Melegari ciągle słabnąc, żąda uwolnienia.

Patenta cesarskiej zwolniającej sejmy zostały już ogłoszone, jak doniósł nam wczoraj telegram. Gazeta wiedeńska ogłosiła także ustawę o kredycie na koszt oddzielu austriackiego na wystawie paryskiej, która już wysłała sankcję cesarską przedtęż nie ustawy uchwalone w Radzie państwa.

Opuśczenie Sejmu galicyjskiego w patencie zwolującym inne sejmy, nie tylko nie można uważać za pokrzywdzenie, lecz przeciwnie jako dowód uwzględnienia życzeń kraju i zapowiedź dłuższej sesji. Sejm

galicyjski jest jedynym, który uległ całkowitej w tym roku zmianie. Samo ukonstytuowanie się po nowych wyborach zabrakło musiałoby parę tygodni, które w odstępie sesji reichsrathowej wyznaczono sejmom, nowe żywiłyby jeszcze nie miałyby czasu się obić i zorganizować, porozumieć co do programu działalności i rozdzielić na stronnictwa, powstałyby tylko chaos magogący skrzywdzić cały kierunek i dla następnych sesji. Wyłączenie sejmu galicyjskiego z pod ogólnej normy świadczy, że rząd zamierza uwzględnić odrębne stanowisko i wyjątkowe zadanie i nie poddać go pod jeden strychulec z drobnymi reprezentacjami małych prowincji niemieckich.

Dzienniki liberalne nie mogą ukryć gniewu z powodu zupełnej przegranej w wyborach tyrolskich. Centraliści brali w opiekę Włochów, podobnie jak w Czechach popierali młodoczych, aby przez rozwinięcie doprowadzić do osłabienia stronnictwa konserwatywnego. Zamierzono przeprowadzić rozdział Tyrolu, a zarazem wywołać spór z sejmem, który się zakończył rozwiązaniem sejmu. Lecz wybory okazały większą niż kiedykolwiek jedynolitość w całym kraju. Rząd więc będzie musiał albo cofnąć się z tych zatargów z sejmem insbuckim, albo stworzyć obok kwestii czeskiej, kwestię tyrolską, ponawiając rozwiązanie sejmu i rozpisywanie nowych wyborów co parę miesięcy. Lubo ministrowi nie jest odpowiedziałem przed sejmami, wszelako pomnażanie podobnych kolizji nie może wpływać na wzmocnienie stanowiska rządu, jak wskazuje wadliwość całego systemu.

Piszą nam z Wiednia dnia 23 marca: Na niedzielne zebranie klubów wiernokonstytucyjnych, obradujących nad wnioskiem Sturm'a o delegację wspólną, prezes Izby deputowanych Reichbaner dopuścił się wedle sprawozdań dziennikarskich wyrazów ubliżających godności Izby wyższej, nazywając ją złązoną z „przeżyłymi urzędnikami i generałami“. Reichsraths-Correspondenz, pismo autografowane, wychodzące pod kierownictwem dyrektora biura stenograficznego i streszczające zapiski stenograficzne, także podała była sprawozdanie w tym duchu; nazajutrz atoli zamieszcza od siebie sprostowanie, pochodzące jednak podobno z inspiracji p. Reichbauera, wedle którego prezes Izby deputowanych nie użył wyrazów ubliżających Izbie wyższej. Mimo to przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia Izby wyższej bardzo żywo omawiano na sali posiedzeń tę sprawę; krążyła nawet interpelacja w tym przedmiocie do prezesa Izby wyższej celem zebrania podpisów. Prezes Izby wyższej księżkę Aensperg wczoraj już dowiedział się o zamiarze podania doń interpelacji; chcąc jej uniknąć, dziś nie przybył na posiedzenie, uniemożliwiając się słabością. Nie podano jednak interpelacji, niewiadomo, czy dla braku dostatecznej liczby podpisów, czy też właśnie dla nieobecności prezesa. Czy na tym skończy się to intermezjo? Winieniem zresztą dodać, że wedle wersji krążącej dziś w Izbie wyższej p. Reichbaner użył wyrażenia nie o składzie Izby wyższej, lecz o członkach wybieranych przez Izbę wyższą do delegacji wspólnej.

X. Kantecki siedzi jeszcze w więzieniu poznakiem mimo wotum parlamentu za jego uwolnienie. Nadto nieustająco uwięzienia i nowa procesa. I tak Kurjer Poznański donosi, że X. biskup Janiszewski otrzymał akt oskarżenia o złozenie z urzędu, wraz z wezwaniem go na termin przed trybunał, dla spraw kościelnych“ ustanowiony na dzień 11 kwietnia.

We czwartek obchodzono w całych Niemczech uroczyste urodziny Cesarza Wilhelma, jak donieśliśmy, niemniej zaś użyty był dzień ten dla okazania świętego związku Austrii z Niemcami, bo gdy w przeddzień urodzin cesarskich, u posła austriackiego w Berlinie znajdował się dwór pruski, znowu w Wiedniu dany był w zamku cesarskim obiad w dzień urodzin na cześć Cesarza Wilhelma. To wzajemne oznaki przyjaźni mają służyć za dowód serdecznego stosunku obu rządów. Wszyscy panujący niemieccy ofiarowali Cesarzowi Wilhelmowi olbrzymich rozmiarów obraz przedstawiający obwołanie go Cesarzem w Wersalu. Nie jest to dzieło artystyczne, ale dekoracyjne.

Rzadko tyle ostrożeń słów usłyszeć można było z ust ministra angielskiego, jak te, którymi odparł lord Derby onegdaj wieczerz rozpoczęła lorda Dudleya o rekojmie, jakiego Portad da powinna mocarstwom pod względem ścisłego wykonania reform, przyczem nie obeszło się bez zaczepienia Elliotta. Minister stanął w obronie posła swego a zarazem dowodził, że nie tylko idzie wyłącznie w sporze z Rosją o poprawę losu chrześcijan, ale głównie i przede wszystkim o niedopuszczenie wojny. Lord Dudley żądał podpisania protokółu, a lord Derby oświadczył, że nie można podpisać aktu, na który niegodzono się. Wreszcie minister oznajmił, iż sposób przemawiania lorda Dudleya gotów u ludu rosyjskiego rozbudzić ducha wojowniczego wbrew woli rządu, który pragnie pokoju. Ten nacisk na pokójowe usposobienie rządu rosyjskiego, jest wyrażną ironią.

Generał Ignatiew opuścił Londyn, a protokół nie został podpisany, ani też porozumienie Anglii z Rosją doprowadzone do skutku. Fakt ten dostatecznie zniamotnił położenie i rozwiały ostatnie nadzieje, wywołane układami londyńskimi, aczkolwiek dla optymistów zagorzałych pozostaje jeszcze wątpliwość, czy prowadzić je będzie dalej hr. Szuwalow, albowiem ministrowie angielscy w licznych oświadczeniach nie powiedzieli jeszcze, aby rokowania stanowczo zerwanym zostały. Dotychczasowe przecie układy, mające jedynie jakieś znaczenie, ukłęk, jeżeli się już zupełnie nie rozbiły o dwie główne kwestie: rozbrojenia i redakcji samego protokółu. Anglia żądała zobowiązania się Rosji co do demobilizacji, jednocześnie z podpisaniem protokółu; Rosya zaś miała oświadczyć, iż wtedy dopiero przystąpi do demobilizacji, kiedy zapisane w protokóle reformy wprowadzonymi zostaną przez Turcję. Wiedziemy więc, że różnica w zapatrywaniach była wielką, bo to, czego Anglia żądała, prowadziło do pokoju, a to, do czego Rosya okazywała się skłonną, wchodziło się później do wojny. Co się tyczy redakcji samego protokółu, różnice zapatrywań odnoszą się głównie do tego, że Rosya chciała mieć w nim zapisane zobowiązanie się mniej lub więcej wyraźne przynajmniej względem Turcji, a Anglia ograniczała się na udzieleniu zdania jej mocarstw.

I tu więc także różnica zapatrywań prowadziła do pokojowego lub wojennego załatwienia sprawy. Pod względem redakcji następujące dzisiaj znajdujemy szczegóły. W pierwotnym tekście przedłożonym przez hr. Szuwalowa znajdował się następujący ustęp: „Mocarstwa nalegają (insistent) raz jeszcze na życzenie, aby Porta bezwzględnie przystąpiła do wprowadzenia reform“. Lord Derby twierdził, że wyraz „nalegają“, insister jest za silny i wtedy zastąpiono go wyrazem „stwierdzają“ „affirmant“, lecz ks. Gorczakow obstaje przy pierwszym wyrazie; dalej chce on, aby w protokóle była w ogóle mowa o reformach bez wymienienia ich szczegółów. Nareszcie kiedy lord Derby zamiast wyrazu „działanie“ chciał użyć wyrażenia „sposoby“ „moyens“, ks. Gorczakow zażądał, aby zapisano, że mocarstwa poruczmieją się, aby „nalegają“, „concerter pour insister“. Inne różnice dwóch redakcji mają być mało znaczące, lecz ile wystarczają, aby przekonano, do czego zmierzają Rosya, a na co gabinet lorda Beaconsfield nie chce ani może przystać, aczkolwiek ożywionym jest pokojowymi chęćmi.

Telegram do Polit. Correspond. z Petersburga z 23 b. m. najzupełniej potwierdza to, co dziś tak wyrażnie wskazuje wyjazd generała Ignatiewa z Londynu. „Londyńskie układy tyczące się protokółu, winny być uważane jako niemal zupełnie rozchwiane. Rząd rosyjski nigdy nie przystanie na ustęp protokółu tyczący się demobilizacji armii rosyjskiej. Insynuacje czynione w tym względzie przez rząd angielski zostały za stanowczym odpartem. Jeżeli Anglia obstaw będzie przy tym żądaniu, wszelkie dalsze układy będą bezowocne. Generał Ignatiew przybędzie dzisiaj do Paryża i natychmiast wyjedzie do Wiednia. Postępowanie Anglii wyprowadza znowu na pierwszy plan trójcarski przymierze a odpowiednie układy nastąpią bezwzględnie“. Najważniejszym ustępem telegramu Polit. Correspond. jest ostatni i dowodzi on, iż niemiłosiernie słuszność wczoraj, twierdząc, że punkt ciężkości przeniesie się do Wiednia.

Prawdopodobnie będą znowu czynione usiłowania, aby nakłonić Austrię do wspólnego z Rosją działania i aby ją kusić zajęciem Bośni. Mniemamy przecież, iż hr. Andrassy wytrwa przy mądrej swej dotychczasowej polityce neutralności i że ta polityka nie zostanie zachwiana przybyciem do Wiednia dyplomaty rosyjskiego, który teowocnie usiłował wepchnąć Anglię na grunt odpowiedni tylko interesom rosyjskim na Wschodzie. Powtarzamy to, cośmy wczoraj powiedzieli, iż nie widzimy dotąd żadnej konieczności dla Austrii oddzielania się od innych mocarstw i od Anglii w sprawie wschodniej, a powtarzamy to dla tego, iż przeczuwamy, że znowu poruszone będą sprzeczności, aby Austrię nakłonić do wspólnego z Rosją działania, czyli do ułatwienia bądź co bądź trudnego położenia Rosji.

Z Berlina piszą do Polit. Corr., iż tam ze zdziwieniem przyjęto chwilowo pokojowy obrót, jaki przybierało położenie ogólne i nie dawano temu wiarę. Inne doniesienia z nad Sprewy zgodnie utrzymują, iż tam nie wątpią o wojnie rosyjsko-tureckiej. Wszelko zatem, co nas dziś dochodzi i tak potwierdza, cośmy donieśli o przebiegu układów nad redakcją protokółu.

Jednocześnie w Rosji podwojono zachody około zbrojenia i dywizje stojące w guberniach kijowskiej i podolskiej wysunęte były mają ku głównej kwatrze, a miejsce ich zajmą trzy korpusy z liczbą tych, których mobilizacja zarządzona niedawno została. W Odesie zarządzono budowę i wykończenie rozpoczętych nadbrzeżnych szanów, a przy ujściu Dniestru rozpoczęto roboty około zastawiania przystępu od morza. W K. Mikolaj opuścił wreszcie Odesę i wybrał się na objazd wojsk rozlokowanych w okolicy Kiszieniewa. Wiadomość o rozbrojeniu przyjęta została w gronie oficerów armii podłunowej z niedowierzaniem, gdyż wszystkie nowo przedsiębrane środki kazał mniemają, że koncentracja wojsk nie tylko nie będzie zaniechaną, lecz przeciwnie, energicznie prowadzoną dalej.

Jeżeli zatem układy nie doprowadziły i nie doprowadzą do uspokojenia sytuacji, to przynajmniej powzrosły Rosji zyskać na czasie i zapewnić go, jak się wyraża nasz korespondent wiedeński, aż do pierwszych dni maja, chwili, w której, jak nieraz nadmieniliśmy, dopiero możebnym będzie poruszenie się armii

lów, albowiem ministrowie angielscy w licznych oświadczeniach nie powiedzieli jeszcze, aby rokowania stanowczo zerwanym zostały. Dotychczasowe przecie układy, mające jedynie jakieś znaczenie, ukłęk, jeżeli się już zupełnie nie rozbiły o dwie główne kwestie: rozbrojenia i redakcji samego protokółu. Anglia żądała zobowiązania się Rosji co do demobilizacji, jednocześnie z podpisaniem protokółu; Rosya zaś miała oświadczyć, iż wtedy dopiero przystąpi do demobilizacji, kiedy zapisane w protokóle reformy wprowadzonymi zostaną przez Turcję. Wiedziemy więc, że różnica w zapatrywaniach była wielką, bo to, czego Anglia żądała, prowadziło do pokoju, a to, do czego Rosya okazywała się skłonną, wchodziło się później do wojny. Co się tyczy redakcji samego protokółu, różnice zapatrywań odnoszą się głównie do tego, że Rosya chciała mieć w nim zapisane zobowiązanie się mniej lub więcej wyraźne przynajmniej względem Turcji, a Anglia ograniczała się na udzieleniu zdania jej mocarstw.

I tu więc także różnica zapatrywań prowadziła do pokojowego lub wojennego załatwienia sprawy. Pod względem redakcji następujące dzisiaj znajdujemy szczegóły. W pierwotnym tekście przedłożonym przez hr. Szuwalowa znajdował się następujący ustęp: „Mocarstwa nalegają (insistent) raz jeszcze na życzenie, aby Porta bezwzględnie przystąpiła do wprowadzenia reform“. Lord Derby twierdził, że wyraz „nalegają“, insister jest za silny i wtedy zastąpiono go wyrazem „stwierdzają“ „affirmant“, lecz ks. Gorczakow obstaje przy pierwszym wyrazie; dalej chce on, aby w protokóle była w ogóle mowa o reformach bez wymienienia ich szczegółów. Nareszcie kiedy lord Derby zamiast wyrazu „działanie“ chciał użyć wyrażenia „sposoby“ „moyens“, ks. Gorczakow zażądał, aby zapisano, że mocarstwa poruczmieją się, aby „nalegają“, „concerter pour insister“. Inne różnice dwóch redakcji mają być mało znaczące, lecz ile wystarczają, aby przekonano, do czego zmierzają Rosya, a na co gabinet lorda Beaconsfield nie chce ani może przystać, aczkolwiek ożywionym jest pokojowymi chęćmi.

Telegram do Polit. Correspond. z Petersburga z 23 b. m. najzupełniej potwierdza to, co dziś tak wyrażnie wskazuje wyjazd generała Ignatiewa z Londynu. „Londyńskie układy tyczące się protokółu, winny być uważane jako niemal zupełnie rozchwiane. Rząd rosyjski nigdy nie przystanie na ustęp protokółu tyczący się demobilizacji armii rosyjskiej. Insynuacje czynione w tym względzie przez rząd angielski zostały za stanowczym odpartem. Jeżeli Anglia obstaw będzie przy tym żądaniu, wszelkie dalsze układy będą bezowocne. Generał Ignatiew przybędzie dzisiaj do Paryża i natychmiast wyjedzie do Wiednia. Postępowanie Anglii wyprowadza znowu na pierwszy plan trójcarski przymierze a odpowiednie układy nastąpią bezwzględnie“. Najważniejszym ustępem telegramu Polit. Correspond. jest ostatni i dowodzi on, iż niemiłosiernie słuszność wczoraj, twierdząc, że punkt ciężkości przeniesie się do Wiednia.

Prawdopodobnie będą znowu czynione usiłowania, aby nakłonić Austrię do wspólnego z Rosją działania i aby ją kusić zajęciem Bośni. Mniemamy przecież, iż hr. Andrassy wytrwa przy mądrej swej dotychczasowej polityce neutralności i że ta polityka nie zostanie zachwiana przybyciem do Wiednia dyplomaty rosyjskiego, który teowocnie usiłował wepchnąć Anglię na grunt odpowiedni tylko interesom rosyjskim na Wschodzie. Powtarzamy to, cośmy wczoraj powiedzieli, iż nie widzimy dotąd żadnej konieczności dla Austrii oddzielania się od innych mocarstw i od Anglii w sprawie wschodniej, a powtarzamy to dla tego, iż przeczuwamy, że znowu poruszone będą sprzeczności, aby Austrię nakłonić do wspólnego z Rosją działania, czyli do ułatwienia bądź co bądź trudnego położenia Rosji.

Z Berlina piszą do Polit. Corr., iż tam ze zdziwieniem przyjęto chwilowo pokojowy obrót, jaki przybierało położenie ogólne i nie dawano temu wiarę. Inne doniesienia z nad Sprewy zgodnie utrzymują, iż tam nie wątpią o wojnie rosyjsko-tureckiej. Wszelko zatem, co nas dziś dochodzi i tak potwierdza, cośmy donieśli o przebiegu układów nad redakcją protokółu.

Jednocześnie w Rosji podwojono zachody około zbrojenia i dywizje stojące w guberniach kijowskiej i podolskiej wysunęte były mają ku głównej kwatrze, a miejsce ich zajmą trzy korpusy z liczbą tych, których mobilizacja zarządzona niedawno została. W Odesie zarządzono budowę i wykończenie rozpoczętych nadbrzeżnych szanów, a przy ujściu Dniestru rozpoczęto roboty około zastawiania przystępu od morza. W K. Mikolaj opuścił wreszcie Odesę i wybrał się na objazd wojsk rozlokowanych w okolicy Kiszieniewa. Wiadomość o rozbrojeniu przyjęta została w gronie oficerów armii podłunowej z niedowierzaniem, gdyż wszystkie nowo przedsiębrane środki kazał mniemają, że koncentracja wojsk nie tylko nie będzie zaniechaną, lecz przeciwnie, energicznie prowadzoną dalej.

Jeżeli zatem układy nie doprowadziły i nie doprowadzą do uspokojenia sytuacji, to przynajmniej powzrosły Rosji zyskać na czasie i zapewnić go, jak się wyraża nasz korespondent wiedeński, aż do pierwszych dni maja, chwili, w której, jak nieraz nadmieniliśmy, dopiero możebnym będzie poruszenie się armii

lów, albowiem ministrowie angielscy w licznych oświadczeniach nie powiedzieli jeszcze, aby rokowania stanowczo zerwanym zostały. Dotychczasowe przecie układy, mające jedynie jakieś znaczenie, ukłęk, jeżeli się już zupełnie nie rozbiły o dwie główne kwestie: rozbrojenia i redakcji samego protokółu. Anglia żądała zobowiązania się Rosji co do demobilizacji, jednocześnie z podpisaniem protokółu; Rosya zaś miała oświadczyć, iż wtedy dopiero przystąpi do demobilizacji, kiedy zapisane w protokóle reformy wprowadzonymi zostaną przez Turcję. Wiedziemy więc, że różnica w zapatrywaniach była wielką, bo to, czego Anglia żądała, prowadziło do pokoju, a to, do czego Rosya okazywała się skłonną, wchodziło się później do wojny. Co się tyczy redakcji samego protokółu, różnice zapatrywań odnoszą się głównie do tego, że Rosya chciała mieć w nim zapisane zobowiązanie się mniej lub więcej wyraźne przynajmniej względem Turcji, a Anglia ograniczała się na udzieleniu zdania jej mocarstw.

I tu więc także różnica zapatrywań prowadziła do pokojowego lub wojennego załatwienia sprawy. Pod względem redakcji następujące dzisiaj znajdujemy szczegóły. W pierwotnym tekście przedłożonym przez hr. Szuwalowa znajdował się następujący ustęp: „Mocarstwa nalegają (insistent) raz jeszcze na życzenie, aby Porta bezwzględnie przystąpiła do wprowadzenia reform“. Lord Derby twierdził, że wyraz „nalegają“, insister jest za silny i wtedy zastąpiono go wyrazem „stwierdzają“ „affirmant“, lecz ks. Gorczakow obstaje przy pierwszym wyrazie; dalej chce on, aby w protokóle była w ogóle mowa o reformach bez wymienienia ich szczegółów. Nareszcie kiedy lord Derby zamiast wyrazu „działanie“ chciał użyć wyrażenia „sposoby“ „moyens“, ks. Gorczakow zażądał, aby zapisano, że mocarstwa poruczmieją się, aby „nalegają“, „concerter pour insister“. Inne różnice dwóch redakcji mają być mało znaczące, lecz ile wystarczają, aby przekonano, do czego zmierzają Rosya, a na co gabinet lorda Beaconsfield nie chce ani może przystać, aczkolwiek ożywionym jest pokojowymi chęćmi.

Telegram do Polit. Correspond. z Petersburga z 23 b. m. najzupełniej potwierdza to, co dziś tak wyrażnie wskazuje wyjazd generała Ignatiewa z Londynu. „Londyńskie układy tyczące się protokółu, winny być uważane jako niemal zupełnie rozchwiane. Rząd rosyjski nigdy nie przystanie na ustęp protokółu tyczący się demobilizacji armii rosyjskiej. Insynuacje czynione w tym względzie przez rząd angielski zostały za stanowczym odpartem. Jeżeli Anglia obstaw będzie przy tym żądaniu, wszelkie dalsze układy będą bezowocne. Generał Ignatiew przybędzie dzisiaj do Paryża i natychmiast wyjedzie do Wiednia. Postępowanie Anglii wyprowadza znowu na pierwszy plan trójcarski przymierze a odpowiednie układy nastąpią bezwzględnie“. Najważniejszym ustępem telegramu Polit. Correspond. jest ostatni i dowodzi on, iż niemiłosiernie słuszność wczoraj, twierdząc, że punkt ciężkości przeniesie się do Wiednia.

Prawdopodobnie będą znowu czynione usiłowania, aby nakłonić Austrię do wspólnego z Rosją działania i aby ją kusić zajęciem Bośni. Mniemamy przecież, iż hr. Andrassy wytrwa przy mądrej swej dotychczasowej polityce neutralności i że ta polityka nie zostanie zachwiana przybyciem do Wiednia dyplomaty rosyjskiego, który teowocnie usiłował wepchnąć Anglię na grunt odpowiedni tylko interesom rosyjskim na Wschodzie. Powtarzamy to, cośmy wczoraj powiedzieli, iż nie widzimy dotąd żadnej konieczności dla Austrii oddzielania się od innych mocarstw i od Anglii w sprawie wschodniej, a powtarzamy to dla tego, iż przeczuwamy, że znowu poruszone będą sprzeczności, aby Austrię nakłonić do wspólnego z Rosją działania, czyli do ułatwienia bądź co bądź trudnego położenia Rosji.

Z Berlina piszą do Polit. Corr., iż tam ze zdziwieniem przyjęto chwilowo pokojowy obrót, jaki przybierało położenie ogólne i nie dawano temu wiarę. Inne doniesienia z nad Sprewy zgodnie utrzymują, iż tam nie wątpią o wojnie rosyjsko-tureckiej. Wszelko zatem, co nas dziś dochodzi i tak potwierdza, cośmy donieśli o przebiegu układów nad redakcją protokółu.

Jednocześnie w Rosji podwojono zachody około zbrojenia i dywizje stojące w guberniach kijowskiej i podolskiej wysunęte były mają ku głównej kwatrze, a miejsce ich zajmą trzy korpusy z liczbą tych, których mobilizacja zarządzona niedawno została. W Odesie zarządzono budowę i wykończenie rozpoczętych nadbrzeżnych szanów, a przy ujściu Dniestru rozpoczęto roboty około zastawiania przystępu od morza. W K. Mikolaj opuścił wreszcie Odesę i wybrał się na objazd wojsk rozlokowanych w okolicy Kiszieniewa. Wiadomość o rozbrojeniu przyjęta została w gronie oficerów armii podłunowej z niedowierzaniem, gdyż wszystkie nowo przedsiębrane środki kazał mniemają, że koncentracja wojsk nie tylko nie będzie zaniechaną, lecz przeciwnie, energicznie prowadzoną dalej.

Jeżeli zatem układy nie doprowadziły i nie doprowadzą do uspokojenia sytuacji, to przynajmniej powzrosły Rosji zyskać na czasie i zapewnić go, jak się wyraża nasz korespondent wiedeński, aż do pierwszych dni maja, chwili, w której, jak nieraz nadmieniliśmy, dopiero możebnym będzie poruszenie się armii

lów, albowiem ministrowie angielscy w licznych oświadczeniach nie powiedzieli jeszcze, aby rokowania stanowczo zerwanym zostały. Dotychczasowe przecie układy, mające jedynie jakieś znaczenie, ukłęk, jeżeli się już zupełnie nie rozbiły o dwie główne kwestie: rozbrojenia i redakcji samego protokółu. Anglia żądała zobowiązania się Rosji co do demobilizacji, jednocześnie z podpisaniem protokółu; Rosya zaś miała oświadczyć, iż wtedy dopiero przystąpi do demobilizacji, kiedy zapisane w protokóle reformy wprowadzonymi zostaną przez Turcję. Wiedziemy więc, że różnica w zapatrywaniach była wielką, bo to, czego Anglia żądała, prowadziło do pokoju, a to, do czego Rosya okazywała się skłonną, wchodziło się później do wojny. Co się tyczy redakcji samego protokółu, różnice zapatrywań odnoszą się głównie do tego, że Rosya chciała mieć w nim zapisane zobowiązanie się mniej lub więcej wyraźne przynajmniej względem Turcji, a Anglia ograniczała się na udzieleniu zdania jej mocarstw.

I tu więc także różnica zapatry

PUBANO, imprinted horizontally



(844)

W poniedziałek d. 26 marca 1877
jako w pierwszą rocznicę śmierci

HIPOLITA POPIELA
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za duszę jego

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
o godz. 9 zrana,
na które wdowa pobożnie zaprasza.

Ogłoszenie konkursu

na opróżnione posady w dobrach Eleonima księcia Lubomirskiego.

- kontrolora lasowego posiadającego praktykę leśną,
- łowczego obznajmionego gruntownie z myślistwem i z odbytą dłuższą praktyką,
- dwóch leśniczych posiadających egzamina rządowe,
- dwóch podleśniczych, którzy w tym fachu praktykowali,
- dwóch pisarzy ekonomicznych.

Powyższe posady są do obsadzenia częścią w dobrach rzeszowskich części przemyskich, poczynawszy od kwietnia i lipca b. r. Podania kandydatów na powyższe posady opatrzone w odpisy świadectw, dokumentów lub rekomendacji z podaniem wieku i stanu winny być przesłane najdalej do 10 kwietnia b. r. pod adres: Zarząd dóbr Bakończyce, poczta Przemyśl. — Podania pozostałe bez odpowiedzi, mają być uważane za nieuwzględnione. (812-1-3)

KONKURS.

L. 419.

(507)

Przy Wydziale powiatowym w Złoczowie jest do obsadzenia posada archiwisty z roczną płacą 600 złr., którego obowiązkiem jest manipulacja kancelaryjną prowadzić.

Termin podania do 30 kwietnia 1877 r.

Z Wydziału powiatowego

Złoczów, d. 20 marca 1877 r.

Wesołowski.

Ostrzeżenie.

podają do publicznej wiadomości, że wszelkich weksli nie przeze mnie w szczególności podpisanych, nie płacę. (841-1-4) J. vel Franciszek Wojda.

100 butelek starego węgierskiego wina, pojedynczo lub razem w bardzo przystępnej cenie do pozbycia. — Wiadomość w handlu T. Sobolewskiego w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 323. (811-1-6)

Wielki ślad sukien męskich

„zum römischen Kaiser“

ADOLF WELTSCH

znajduje się teraz tylko:

w Wiedniu, Wieden, Hauptstr. 11

gegenüber dem Naschmarkt,

(vormals Heller & Alt)

i poleca bardzo gustowne suknie męskie

i dla dzieci, nastawione na porę wiosenną

paltoły Graylote 12 zł, jednokolorowe

całe ubranie 15 zł, po najniższych

stałych cenach. (828-1-12)

Sadzonki chmielu

pochodzące z Zatecza sprzedaje chmielarz w Kaszyczach poczta Bady-mo po 5 złr. za 1000 sztuk. Chmiel zaszczytnie znany przez kupców czeskich. (797)

W

miesiącu maju nastąpiły raptownie u mnie w kilku częściach ciała reumatyczne porażenia, które szczególnie stawy dotknęły. W bardzo krótkim czasie rozszalała się ta choroba na całe ciało, tak, iż nie mogłem się poruszyć nie czując najdotkliwszych bólów.

Wszelkich środków na tego rodzaju choroby używałem, jednak bez najmniejszego skutku. Przypadkiem czytałem podziękowanie wyleczonego pacjenta, a dotychczas **BALSAMU BILFINGERA** (z). Nie namyślałem się długo, aby tego środka się chwycić i już po użyciu 3 flaszek byłam tak dalece na siłach, iż mogłem się znowu przechadzać. Zostałem więc przy tej kuracji i dziś widzę z największą radością, że zupełnie wyzdrowiałem.

Wdzięcznością przepelniony będę się starał ten wyborny środek leczniczy wszędzie polecać.

Pustichów (ob. Belgrad) 28 września 1875.

Manak, nauczyciel.

Potwierdzam niniejszym z przyłączeniem pieczęci miejscowej, że wypowiedzenie nauczyciela Knaaka zgodne jest z prawdą.

Pustichów, 30 września 1875 r.

Manke, wójt.

*) Do nabycia w aptece Dr. Floryana Sawiczewskiego w Krakowie.

Z Sokala.

W odpowiedzi na skierowany adres Filii Towarzystwa w Krakowie, w której pomocy Oficyalistów Prywatnych, JW. Stefan hrabia Zamoycki, przesyła poniżej wyrażone pismo na ręce Przewodniczącego Sokalskiej Filii:

Zaszczycony pismem łaskawych PP. śmiem prosić Pana Prezesa, abyś zechciał na najbliższym posiedzeniu Waszem wyrazić członkom Oddziału Sokalskiego wyrazy prawdziwej wdzięczności za słowa tak życzliwe w piśmie tem zawarte. Dodać tu winienem, że nie śmiem i niemogę przypisywać sobie samemu zasług w piśmie podniesionych, gdyż głównie należą się one czynnościom Rady nadzorczej, zapobiegłości Wydziału centralnego i tak pożądanego i koniecznego pracy Oddziałów powiatowych.

Te trzy czynniki wspólnie działające, ściśle połączone ogniwami, doprowadziły Towarzystwo do rozwoju i do zasobów znaczących, które już dziś rozporządzać zaczyna. Te trzy czynniki o tyle o ile i nadal wspólnie a usilnie działać będą, utrwaląc muszę być Towarzystwa na coraz silniejszych podstawach.

Lat temu dziesięć kilku ludzi dobrej woli, do których grona i ja należałem, powzięli myśl, założenia naszego Towarzystwa.

Założenie takiego Towarzystwa wywołane było rzeczywistą potrzebą, a upatrywałem w niej korzyści tak dla oficyalistów samych jak i dla właścicieli, którzy związani wspólnymi interesami konieczni jedni drugich potrzebują. Dziś po latach dziesięciu cięższe się możemy widzieć myśl w czyn zamienioną, widząc Stowarzyszenie rozwijające się na silnych i zdrowych zasadach.

Ponowny mój wybór na Prezesa Towarzystwa przyjąłem jako zaszczytne świadectwo dla moich dobrych chęci, lecz nie jako uznanie moich zasług, a szczerze będę, jeżeli potrafię się przyczynić do dalszego rozwoju naszego Towarzystwa popierając wszelkie szlachetne jego cele.

Zechciej Panie Prezesie przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Wysock 13 marca 1877 r.

Stefan Zamoycki m. p.

Dekretem c. k. miejskiego deleg. Sądu powiatowego we Lwowie z d. 13 grudnia r. 1876 l. 45,846 mianowany kuratorem niewiadomych spadkobierców zmarłego we Lwowie dnia 16 maja 1876 r. Szymona Kazimierza dw. im. Paszkowskiego, c. k. wiceprezesa Tabuli krajowej, wyzwałem wszystkich, którzy sobie jakie prawo do spuścizny jego roszczą, aby się do mnie zgłosili.

Dr. Ludwik Bobownik.
Adwokat krajowy we Lwowie Nr. 13
(798-1-3) ulica Halicka.

Sklep w Rynku

z nyzą i obszernym pokojem do wynajęcia od 1 lipca 1877 r. — Wiadomość p. Stanisława Mikuckiego w Pałacu spiskim. (813-1-3)

Bulion Kleczkowskiego

znany powszechnie z swej dobroci utrzymuje stale na składzie i poleca go przy nadchodzących świętach T. Sobolewski w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

W tymże samym handlu tanio można nabyć Fisharmonię palisandrową mało używaną. (810-1-6)

Leśniczy

polak, bezenny, lat 30, który już samodzielnie zarządzał, poszukuje odpowiedniej posady w większym majątku. Blizszych szczegółów udziela Biuro informacyjne Karola Wolanńskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 93. (808-1-3)

Nasienia

Buraków Pastewnych, olbrzymich

z produkcji „Pławowice“ nabyć można po 40 centów za 1/4 kilograma przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 477. (842-1-3)

Ogrodnik: GOLCZYK.

Handel pod firmą F. Bruno Hahn w Krakowie

otrzymał znaczny transport

Wózków dla dzieci

znanych powszechnie z trwałości i czystego wyrobu, ładnego kształtu i niskich cen.

Wózki zniszczone przyjmuje do odnowienia i udekorowania; materiały do wózków mam na składzie.

Cenniki illustrowane na żądanie rozsyłam opłatnie.

Również poleca:

Story do okien z podwójnych patyczków

i dostarcza je natychmiast po podaniu dokładnej miary okna na szerokość i wysokość; zamówienia na żaluzje uskutecznia się szybko i dokładnie po cenach znacznie niższych jak lat poprzednich.

Austriacko-węgierska najstarsza od roku 1835 istniejąca
pierwsza o. k. uprzyw. fabryka mebli żelaznych i odlewnia metalów
Aug. Kitzsch's Erben
c. k. dostawcy nadwornego. (640-1-4)

FABRYKA:
w Wiedniu,
VIII. Laudongasse Nr. 36.
I. Kärntnerstrasse Nr. 46
(Heinrichshof).
Illustrowane cenniki
mebli żelaznych
darmo i opłatnie.
Illustrowane cenniki
towałów żelaznych
i odlewów cynkowych.
Mebel ogrodowe, namioty ogrodowe, figury do wodotrysków.

Największa nadzieja wygrania

przy największym bezpieczeństwie

Każdy zapewne chętnie poda rękę rzeczywistej racjonalnej próbie, ku czemu ostatnio dwa ciągnięcia

1839 r. (Rothszhilda losów państw, najlepszą sposobność podają.

Wszystkie jeszcze istniejące losy tej pożyczki muszą w ostatnich dwóch ciągnięciach, które się odbędą 1 czerwca 1877 i 1 grudnia 1878, wylosowane być wygranymi a wypłacone będą wybrane ogólnej wartości przeszło 500 milionów złr. m. k. Nihil nie istnieje wcale, gdyż każda 1/4 losu w najgorszym razie z najmniejszą wygraną 105 złr. m. k. wyciągnięta być musi.

Celem umożliwienia Szan. Publiczności łatwiejszego nabycia tych losów, tudzież podwyższenia nadziei na wygrana przez nabycie rozmaitych numerów bez znacznych wydatków, wydajemy na podstawie depozytowanych oryginalnych losów

kwity częściowe opiewające na dwudziestą część losu

Z takim kwitem nabywa właściciel 20 części wyrażonej w nim 1/4 części losu oryginalnego z wszelkimi przez państwo poręczonymi prawami, gdyż

celem nienaruszalnej pewności tych naszych kwitów częściowych składamy odnośnie losy przez c. k. notariusza

w c. k. przyw. Banku Narodowym w Wiedniu bez jakiegokolwiek zniżki i szkodząc się każdego dalszego prawa rozporządzania losami oryginalnymi, gdyż kwit depozytowy złożony zostaje w ręku c. k. notariusza.

Takiej pewności nie dawał dotychczas żaden inny dom.

W swoim czasie doniesiemy właścicielom o wygranych, a za okazaniem naszych kwitów częściowych nastąpi wypłata gotówką przez c. k. notariusza w Wiedniu, którego nazwisko w kwicie częściowym wyraża jest wymienione.

O ile obecny nasz zapas starczy oddajemy:

1 kwit częściowy na 1/20 część opiewający za złożeniem złr. 12 raz nazawse,

2 kwity częściowe każdy na 1/20 część opiewający, tychsamych lub różnych serj za 23 złr. raz na zawse.

3 kwity złr. raz na zawse. 32

Zamówienia z prowincji wykonane będą punktualnie za nadesłaniem gotówki a wykazy ciągnięć przesyłamy opłatnie.

Bank-und Wechsel-Geschäft
F. Benjamin & Co.
w Wiedniu, I. verl. Kärntnerstrasse Nr. 59
Ecke der Giselstrasse.

Fabryka przenośnych lodowni
inżyniera Franciszka Bollingera w Wiedniu,
poleca swe znakomite doskonale zrobione i oznaczone chłodniki

do piwa, wody, mleka, masła, surowego mięsa; chłodniki do potraw dla gospodarstw domowych, maszynki do robienia lodów, zbiorniki do lodów, całkowite urządzenia wyszynkowe, kurki do pienia najnowszego konstrukcji. — Illustrowane cenniki rozsyła darmo. — Zamówienia przyjmuje główny skład fabryczny w Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse Nr. 8.

Woda do zębów
Dra Jackson
w PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaża zranienia działając delikatnie i skłonnym do krwawienia, usmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Tracutynskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolacha, — w Warszawie w składzie mater. aptecz. P. Mrozowskiego, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego. (76-16-24)

Do sprzedania para pięknych koni powozowych, przeszło 16 miar. Wiadomość w Hotelu Krakowskim. (687-5-6)

Towary gumowe
wsselkiego rodzaju
rozsyła za salicą
J. M. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu
Neubau, Stiflgasse Nr. 19.

KONIE

mogą wskutek gościa, reumatyzmu, porażenia itp. stać się na dłuższy czas nieprzydatnymi do służby, a w razie zaniedbania lub niedopowiedzenia leczenia takich chorób także zupełnie nieużytecznymi. Od kilkunastu lat używanym i w powyższych wypadkach za doskonały uznany jest c. k. uprzywilejowany płyn przywrócić do koni Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu, o czym następujące kilka świadectw przysyłamy:

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu.
Na wiosnę tego roku tak mi się mój jednoroczny koń zachwiał, że nie mógł nawet stanąć, a rzeczoznawcy orzekli, iż nie można go wyleczyć, lecz tylko oddać oprawcy na zabito. Na ostatnią niejaką próbę kupilem w handlu Siebicka w Melk jedną flaszkę Pańskiego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrócić i jeszcze jęj nie skończyłem, gdy się już u konia znaczne polepszenie pokazało; po czterogodniowym zastosowaniu Pańskiego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrócić koń zupełnie wyzdrowiał i mógł znowu chodzić i biegać, jak każdy inny zdrowy koń. Uważam za swój obowiązek, ten rzeczywisty nadzwyczajny skutek Pańskiego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrócić publicznie poświadczyc.

Maciej Kaufmann, gospodarz.
Krapfenberg pod Melk, 1 grudnia 1876 r.
Wierzytelność podpisu Macieja Kaufmanna, chłopca w Krapfenberg, potwierdza się z urzędu sądowego wskutek protokołu dziś do l. 5146 obdytego. (L. S.) C. k. sąd powiatowy w Melk, 1 grudnia 1876 r.

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu.
W końcu grudnia 1869 r. byłem w drodze do Damas i udałem się do Jego Eks. Abdelkadera (Imama), którego spotrzałem zasmuczonego, siedzącego pod swoją wozownią i spoglądającego na swojego słynnego ogiera siwka El Aehhab. Właśnie powrócił tenże z dalekiej wycieczki w pustynie i został przez arabskie siodło w najokropniejszy sposób pokaleczony; puchlina była na kilka cali szeroka i silnie rozogniona, koń dostał gorączki, drższąc przechodził go bezustannie, oko jego było zamglone i wszelkie oznaki bardzo silnego przeciągniętego bólu można było rozpoznać. Imam i otaczający go, nie wiedzieli jak temu zaradzić i byli w rozpaczy. Szczegółliwym przypieklaniem miałem przy sobie kilka flaszek c. k. uprzyw. płynu przywrócić, rozciączyłem więc takowy według przepisu użycia wodą i zwilżyłem nim kilka smat płóciennej; potem położyłem je na bolące rozognione miejsca, a powtórzywszy te okłady częściej, spostrzegłem, że po upływie dwóch godzin gorączka i rozognienie widocznie ustąpiły. Dla dopełnienia tego bowiem zostawiłem kilka flaszek tego błogosł. c. k. uprzyw. płynu przywrócić, a jak mi Jego Eks. Abdelkader z przepelnionej wdzięcznością piersi doniósł, ulubiony koń jego wyzdrowiał zupełnie w przeciągu czterech dni.

Wypelniam miły obowiązek względem Pana, donosząc Patu o tym nowym dowodzie doskonałości Pańskiego c. k. uprzyw. płynu przywrócić, a zarazem mogę Pana zapewnić, że Pański znakomity wynalazek także na Ws hodzie bardzo się cenionym.

Kair w Egipcie. Artur Bey,
Pułkownik ces. tureckiego wojska.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż: w Krakowie p. M. Jaworński.

we Lwowie pp. Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Bolser, S. Ruoker, Wład. Tępa aptekarze, p. J. Plepes, St. Marklewicz.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicji, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszym piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem zapobieżenia naśladowaniom, uprasza się nie zamieniać Płynu przywrócić Fr. J. Kwizdy, jedynie odznaczanego c. k. wyłącznym uprzywilejeniem, z innymi podobnymi lub podobnie nazwanymi wyrobami. Również zwraca się uwagę na to okoliczność, że każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydła zaopatrzona jest moim poniżej wyrażonym podpisem w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajduję się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupowania tychże.

Kto mi wskaże naśladowcę mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.

Teraz, teraz albo nigdy!!!
kompletnego garnituru dla gospodarstwa domowego

nadaje się każdemu sposobność do kupna za basen 4 zł. 50 c., składający się z 50 sztuk: 6 nigdy nie czerniejących łyżek z Britannia srebra, 6 łyżeczek z Britannia nikielu 30 c., 12 łyżek z Britannia nikielu 1 zł. 80 c., 2 zł. 40 — 12 par noży i widelców z Britannia nikielu 4 zł. 50 c., 6 zł. 60 — 1 chochółka z Britannia nikielu 30 c., 1 chochółka z Britannia nikielu 60 c., 70 c. — 1 filiżanka z Britannia nikielu 60 c., 80 c., 1 zł. 20, 20 c. — 1 łyżeczka z Britannia nikielu maszynowa, sztuka po 50 c., 70 c., 80 c., 90 c., 1 sifko do herbaty z Britannia nikielu 20 c., 25 c., posypawca cukru lub uprzącz z Britannia nikielu 30 c., 40 c., 50 c., puchar do jaj z Britannia nikielu 20 c.

Wszystkie te 50 sztuk z opakowaniem tylko zł. 4-50 do nabycia tylko o ile zapas starczy. (727-1-4)

Tylko u mnie jedynie!!!
jest do nabycia garnitur stołowy z Britannia nikielu odznaczony na wystawie Filadelfijskiej z poręczeniem, że nigdy nie czernieje.

12 łyżeczek z Britannia nikielu 30 c. — 12 łyżek z Britannia nikielu 1 zł. 80 c., 2 zł. 40 — 12 par noży i widelców z Britannia nikielu 4 zł. 50 c., 6 zł. 60 — 1 chochółka z Britannia nikielu 30 c., 1 chochółka z Britannia nikielu 60 c., 70 c. — 1 filiżanka z Britannia nikielu 60 c., 80 c., 1 zł. 20, 20 c. — 1 łyżeczka z Britannia nikielu maszynowa, sztuka po 50 c., 70 c., 80 c., 90 c., 1 sifko do herbaty z Britannia nikielu 20 c., 25 c., posypawca cukru lub uprzącz z Britannia nikielu 30 c., 40 c., 50 c., puchar do jaj z Britannia nikielu 20 c.

Na każdym biurku do pisania niezbędnie potrzebny
1 kompletny garnitur do pisania z prawdziwego srebra niklowego, składający się z 1 pary wielkich łyżeczek, 1 ręcznego łyżeczka, 1 podstawki do pisania, 1 puszki na zapaliki, 1 ciglarka na listy, 1 dzwonka stołowego, 1 podstawki na pióra, 1 nożyka do papieru, 1 pieczątki.

Wszystko razem kosztuje tylko zł. 5.
Koszyki do zakupna z chińskiego tytu sztuka po 30, 40, 50, 60 c.

WIELKI SKŁAD
na toaletę, porę podróży, krajową z prawdziwego angielskiego waterproof sztuka po zł. 1, 1-20, 3.

Torby ręczne z prawdziwego angielskiego waterproof sztuka po zł. 1, 1-20, 2-50.

Torby do zawieszania z prawdziwej rosyjskiej skóry juchtowej sztuka po zł. 1-50, 2, 2-50.

Bazar Friedmann
w Wiedniu, tylko Praterstrasse 26, na dole i na I. piętrze.

Odpowiedzialny rzadca drukarni Józef Łakociński.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że wskutek uszkodzenia mostu przez powódź koło stacyi Radziwiłłowa, został ruch na przestrzeni Brody-Radziwiłłowa poczynawszy od dnia 22 t. m. aż do dalszego rozporządzenia zatrzymanym. Podczas tej przerwy ruchu, która 8 do 10 dni trwać może, osoby i towary z tej strony, tylko do Brodów, z tamtej strony zaś, tylko do Radziwiłłowa do przewozu przyjmowane będą.

Wszystkie dotychczas nadane towary zostawia się przesyłającym do dyspozycji, co jeżeli do czasu usunięcia przeszkód ruchu nie będzie uskuteczniomem, towary do oznaczonych miejsc zostaną przesłane.

Przestrzeń tę, tylko jedną milę wynoszącą, mogą P. T. podróżni albo osia przebyć, lub też przez Podwoleczyska koleją Odesską ominąć.

Ta ostatnia droga jest także dla ruchu towarowego bez ograniczenia owartą.

Lwów, dnia 23 Marca 1877 r.

Byrekeya ruchu.